

CHARLES G. DAWES  
twórca „Planu Dawesa” w  
1924 roku, znajduje się w  
przededniu bankrutwa.

# EXPRES

## WIECZORNY ILUSTROWANY.

SONJA HENIE  
mistrzyni łyżwiarska, za-  
czyła się z Haakonem Ejde  
synem ministra norweski.

R. IX.

SOBOTA, DNIA 9 GRUDNIA 1933 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 842

# Walka z hitleryzmem w Anglii

Władze brytyjskie wydały szereg zarządzeń. — Specjalny wysłannik Hitlera kieruje akcją propagandową w Londynie.

## Nowa fala teroru w Niemczech

Londyn, 9 grudnia.

Władze angielskie poleciły tajnym wywiadowcom śledzić ruch hitlerowski na terenie Wielkiej Brytanii.

Jak się okazuje, hitlerowcy angielscy są doskonale zdyscyplinowani i mimo zakazu ze strony władz, uprawiają swą agitację. — Stałym łącznikiem między Niemcami a hitlerowcami angielskimi jest specjalny wysłannik Hitlera, Hani-stengl.

Praca propagandowa hitlerowska w Anglii, spoczywa w rękach osób nie związanych z ambasadą niemiecką, która nie cieszy się zaufaniem Hitlera. Agitatorzy rekrutują się również z pomiędzy angi-ków oraz już dawno w Anglii osiadłych Niemców. Szefem jacejki hitlerowskiej w Londynie jest osiadły od lat w Anglii właściciel niemieckiej restauracji i sklepu wędlin, Behne.

Działalność organizacji na terenie Londynu, skierowana jest m. in. w kierunku śledzenia lewicowych organizacji i emigracji żydowskiej z Niemiec.

Berlin, 9 grudnia.

Trzej przywódcy socjal - demokracji z okręgu Waldenburskiego: b. landrat Franz, nadburmistrz Schubert i były poseł do Reichstagu Seppel zostali internowani w obozie koncentracyjnym.

Majątek Seppela skonfiskowano, przeciw Franzowi władze wdrożyły dochodzenie karne o niedozwolone transakcje.

Berlin, 9 grudnia.

Na podstawie ustawy o konfiskacie majątków komunistycznych władze za rządzący zajęcie na rzecz skarbu państwa własności ruchomej oraz gotówki, należącej do b. wiceprezydenta policji berlińskiej dr. Bernarda Weissa.

## Belgia utworzyła specjalny fundusz na obronę narodową

Paryż, 9 grudnia.

Paul Boncour przyjął na dłuższej audjencji ambasadora belgijskiego w Paryżu, barona Gaiffier d'Hestroy, z którym wyczerpująco omówił aktualne zagadnienie międzynarodowe. Ambasador belgijski poinformował ministra Paul Boncoura o uchwałach senatu belgijskiego w sprawie utworzenia nadzwyczajnego budżetu, w kwocie 750 milionów franków na obronę narodową.

Zasekwestrowane zostały również depozyty, znajdujące się na koncie bankowa Weissa, który po rewolucji narodowej zbiegł zagranicę.

Berlin, 9 grudnia.

Zarząd okręgowy organizacji handlu i rekrodziela w Szczecinie ogłasza okół-

nik, zakazujący firmom niechrześcijańskim umieszczenia w oknach wystawowych oraz sprzedaży wszelkich artykułów, symbolizujących kult chrześcijański, w okresie świąt Bożego Narodzenia. Zakaz rozciągnięty ma być również na okres świąt Wielkiej Nocy.

Berlin, 9 grudnia.

„Frankfurter Ztg.” donosi, że w Recklinghausen na wniosek prezydium policji władze odebrały dwóm żydom, pochodzącym ze wschodu obywatelstwo pruskie, nadane im w latach ubiegłych przez władze pruskie.

## Liga Narodów nie może być dyrektoriatem kilku wielkich państw. — Francja zwalcza projekt włosko-angielski

Paryż, 9 grudnia.

W sobotnim „Journal'u” Saint Brice zwraca uwagę na to, że Paul Boncour nie czekając na przyjazd Benesa, ustalił stanowisko Francji wobec projektu reformy Ligi Narodów.

Zdaniem publicysty, wszyscy mogli oczekiwać takiego stanowiska Francji. Rząd francuski chętnie przyjął ulepszenia i formy procedury genewskiej, ale sprzeciwi się kategorycznie wszel-

kiej zmianie zasady.

Francja nie może się zgodzić ani na przemianę Ligi w dyktando mocarstw ani na ustanowienie hierarchii państw. Musi również odrzucić wszelką myśl przemiany Ligi w instrument rewizji traktatów. W ten sposób manewr włosko - angielski, mający na celu wprowadzenie Niemiec do Ligi, został zdemaskowany.

Zdaniem publicysty, nie można jed-

nak ograniczać się tylko do tego, gdyż trzeba przewidzieć również konsekwencje. Nie ulega wątpliwości, że nie można przeprowadzić poważniejszej reformy stosowania art. 26, przewidującego jednomyślność w Radzie Ligi i większość na zebraniach ogólnych. Dotychczasowe adaptacje dotyczyły wyłącznie szczegółów drugorzędnych. Wszelkie poważniejsze próby reformy nie udadzą się. Należy więc znaleźć inny system. Koncepcja francuska pragnęła uczynić z Ligi coś w rodzaju nadpaństwa zdolnego do utrzymania porządku. Ten projekt został odrzucony. Rząd angielski wypowiedział się kategorycznie przeciwko tym projektom. Odtąd wszelka organizacja międzynarodowa jest skazana na bezsilność o ile państwa, broniące ładu nie zdecydują się na wzmocnienie swego autorytetu. Oto prawdziwa reforma, którą należy przeprowadzić — kończy publicysta.

## Rząd ponadparlamentarny we Francji? Przygotowania kół politycznych

Paryż, 9 grudnia.

Wielkie poruszenie wywołało w opinii francuskiej pogłoski, jakie kursowały w ciągu ostatnich dni na terenie parlamentu francuskiego.

Zdaje się, że Francja stoi obecnie w przededniu nowego systemu politycznego.

Francuskie koła polityczne zaniepokojone są ciągłymi zmianami rządów,

co oczywiście nie wychodzi na dobre dla kraju. Obecnie czynione są przygotowania do stworzenia gabinetu ponadparlamentarnego. Na czele jego stanąłby prawdopodobnie b. prezydent Francji Gaston Doumergue.

Zadaniem nowego rządu byłoby zabezpieczenie interesów francuskich w dziedzinie polityki zagranicznej.

## Zmiana konstytucji w Austrii

Prasa niemiecka twierdzi, iż Dollfuss otrzyma tytuł „kanclerza Rzeszy”

Berlin, 9 grudnia.

„Germania” ogłasza wiadomość z Pragi, według której w Austrii, w związku z przygotowaniami do zmiany konstytucji, wpływowi czynnikowi rękoma rozważają plan wprowadzenia nowych oficjalnych tytułów dla austriackiego prezydenta związkowego oraz dla kanclerza Dollfussa. Prezydent Austrii otrzymałby tytuł „Rezydenta Rzeszy”, zaś kanclerz Dollfuss — „Kanclerza Rzeszy”. Ta zmiana tytułów mia-

łaby oznaczać formalne zgłoszenie roszczeń do objęcia przez rząd austriacki przywództwa nad całym narodem niemieckim, zgodnie z oświadczeniem, jakie książę Stahremberg złożył w Grazu.

Według „Germanii”, źródło, z którego te informacje pochodzą, ma wskazywać, iż nie chodzi tu o bezpodstawną pogłoskę, lecz o istotny plan wpływowych czynników austriackich.

## Zniesione granice

między krajami Rzeszy Niemieckiej

Berlin, 9 grudnia.

Nowy podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Rzeszy Nicolaj opracował projekt nowego podziału administracyjnego Rzeszy.

Według tego projektu granice krajów związkowych miałyby być zniesione a na to miejsce utworzone ma być 13 okręgów. Okręgi te nosiłyby następujące nazwy: Prusy, Pomorze, Brandenburgia, Saksonia, Turynia,

Śląsk, Dolna Saksonia, Westfalia, Nadrenia, Frankonia nadreńska, Frankonia nad Menem, Hesja, Szwabia i Bawaria.

Okręgi te zupełnie nie pokrywały się z granicami dotychczas istniejących krajów związkowych o podobnej nazwie.

Tak np. Prusy składałyby się tylko z prowincji wschodnio - pruskiej. Rzesza Prus znajdowałaby się w kilku innych okręgach.

## Nieszczęśliwy skok z tramwaju

[kg] — Dziś, około godziny 8.30 rano, na Placu Reymonta, zdarzył się nader nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ 30-letni urzędnik Izby Skarbowej w Łodzi, Władysław Makowski.

Makowski, jadąc z Rudy Pabjanickiej gdzie zamieszkuje, do pracy, spieszył się bardzo. Gdy, dojeżdżając do Placu Reymonta, zobaczył, że odjeżdża tramwaj miejski, wyskoczył w biegu, ale tak nieszczęśliwie, że upadł wprost na drzwiczki przejeżdżającej talkówki.

Skutki tego uderzenia okazały się fatalne. Makowskiemu wypłynęło oko.

Niewłócznie do rannego wezwano lekarza pogotowia, który przewiózł go w stanie poważnym do szpitala im. Prez. Mościckiego.

## Nr. 5

nowego popularnego tygodnika ilustrowanego p. t.

# „Panorama”

już ukazał się w sprzedaży

## Cena 25 groszy

Już ukazał się i jest wszędzie do nabycia Nr 28 tygodnika

### „Co tydzień powieść”

i zawiera całość sensacyjnej powieści p. t.

## „Detektyw z Chicago”

i wiele innych ciekawych rzeczy.

Cena numeru 30 gr.

# Mumja, która przynosi nieszczęście... Ostatni właściciel porzucił ją na ulicy

(sb) Przed kilku miesiącami doniosły depesze o znalezieniu na jednej z ulic w Paryżu jakichś „zwłok”. Jak się okazało, była to mumja. Została ona umieszczona w muzeum historycznym w dzielnicy łacińskiej.

Obecnie zostało ukończone dochodzenie w sprawie tajemniczego podrzucenia mumji. Ustalono ono niezwykle koleje tych zabalsamowanych zwłok.

Mumja miała wielu właścicieli i wszystkim przynosiła nieszczęście. Każdego chciał się jej jaknajprędzej pozbyć. Pewien żołnierz z legii cudzoziemskiej przemycił tę mumję do Francji, gdzie za 80 franków sprzedał ją pewnemu antykwariuszowi. Od tej chwili poczęło mu się źle powodzić. Nikt nie chciał u niego kupować. Biedny antykwariusz zdołał sprzedać tylko za kilkadziesiąt franków jakiś rękopis, który jak się potem okazało wart był kilka tysięcy.

W trzy tygodnie po nabyciu mumji cała antykwaryjnia spłonęła a jedynie mumja cudownym zbiegiem okoliczności ocalała. Antykwariusz postanowił sprzedać mumję z licytacji za 500 franków. Znalazł się jednak zaledwie jeden kupiec, który dał za nią 100 franków. Był to pewien profesor gimnazjum. Wziął on mumję i chciał ją zawieźć autem do domu. Gdy tylko auto ruszyło, nastąpiło zderzenie z tramwajem. Pasażerowie cudem tylko ocalili. Ponie-

waż inni szoferzy nie chcieli podjąć się transportu mumji, profesor musiał zanieść sam do domu.

W dwa dni później, do mieszkania profesora dokonano włamania. Złodzieje skradli między innymi mumję. Jednak i im nie przyniosła ona szczęścia, albowiem złodziei po dwóch dniach ujęto. Mimo to żona profesora nie chciała przyjąć już mumji do mieszkania, i podarowała ją pewnemu aptekarzowi.

Właściciel apteki stracił po kilku

dniach cały majątek na pewnej operacji finansowej. Mumja dostała się w posiadanie pewnego malarza. Następnego dnia znaleziono malarza nieżywego. Lekarz stwierdził zatrucie czadem, przyczem nie ustalono, czy miał tu miejsce nieszczęśliwy wypadek, czy samobójstwo.

Brat malarza nie chciał również trzymać mumji i porzucił ją na ulicy. Władze postanowiły wówczas zdeponować mumję w jednym z muzeów.

## Żółwie czyszczą kanały miejskie

### Niezwykły pomysł mieszkańca m. Hillsdale

(x) Na północy stanu Michigan, w Ameryce, leży miasteczko Hillsdale. Burmistrz tego miasta i rajcy miejscy byli stale w wielkim kłopotcie, chcąc miasto utrzymać w czystości.

Hillsdale robi zresztą bardzo miłe i czyste wrażenie. Jest to młode jeszcze miasto, posiada ładne, w modernistycznym stylu utrzymane budynki, dobre bruki i szerokie jezdnie. Cóż z tego, kiedy miasto to położone jest na gruncie piaszczystym.

W okresie posuchy, piaszczysty teren nie daje się we znaki mieszkańcom, ale każda zapowiedź deszczu witana jest z oznakami trwogi. Woda deszczowa

bowiem podmywa piaszczysty teren i w krótkim czasie zamula rury odpływowe kanalizacji. W rezultacie po każdym ulewnym deszczu, całe miasto wygląda, jak zatopione, albowiem prócz deszczu jest ono jeszcze zalewane wodą z zamulonych kanałów.

Aby zaradzić złemu zwołano konferencję wybitnych inżynierów, hydrografów i geologów. Naprawdę. Nikt nie umiał zapobiec złu. Wówczas jeden z mieszkańców Hillsdale wpadł na niezwykły pomysł. Mieszkańcy stanu Michigan hodują w domach specjalne żółwie, które znane są z tego, że lubią grzebać się w szlamie, mule i piasku. Mieszczanin ów zaproponował zatem ażeby przeprowadzono próbę, czy nie udałoby się owych żółwi zaprząć do czyszczenia kanałów.

Ponieważ wszelkie inne próby zawiodły, postanowiono uczynić próbę z żółwiami. W tym celu przywiązano do żółwia długi sznur i zwierzę ustawiono w wylotu kanału. Żółw stał przez chwilę nieruchomo, poczem wślazł do kanału i zniknął. O pracy jego i ciąglem posuwaniu się naprzód, świadczył tylko malarz, który co chwila sznur. Po dłuższej chwili żółw wyślazł drugą stroną kanału, doskonale przeczyszczył wąską rurę odpływową.

Żółw zdał egzamin, wobec czego rada miasta postanowiła zakupić większą ilość żółwi i wyznaczyć im odpowiednie pomieszczenie oraz kilku dozorców, którzy będą o nie dbali. Obecnie miasto Hillsdale jest bodaj najoryginalniejszym miastem na świecie, albowiem rolę oficjalnych miejskich czyszcicieli kanałów stanowią tam — żółwie.

## Kryzys „zegarowy” w Szwajcarii

### Już za 10 franków można kupić świetny zegarek — mimo to większość fabryk zegarków jest nieczynna

(sb) Szwajcaria przeżywa obecnie jeden z najbardziej dziwnych kryzysów — mianowicie kryzys zegarmistrzowski. Jak wiadomo, kraj ten produkował dotychczas najlepsze zegarki. W nocy na ulicach Genewy widać reklamy samych zegarów. Ołbrzymie koła neonowe z ruchomymi wskazówkami reklamują najrozmaitsze firmy, a więc Omega, Longine, Tavar Watch i inne.

Niema domu w Szwajcarii, w którym nie możnaby kupić zegarka. W każdej trafikce, w składzie przyborów piśmiennych, w księgarniach — wszędzie można zaopatrzyć się w zegarek. Zegarki są w Szwajcarii niezwykle tanie. Wszystko to jednak nie dowodzi, by przemysł zegarmistrzowski był obecnie u szczytu

swego rozkwitu. Wręcz przeciwnie, przemysł ten przechodzi obecnie kryzys. Mimo, iż za 10 franków można się zaopatrzyć w pierwszorzędną oryginalną szwajcarską zegarkę, produkcja fabryk zegarków jest minimalna. Większość robotników jest bez pracy. Dawniej Szwajcaria słynęła z wielkiej ilości mistrzów zegarmistrzowskich. Obecnie niema w Szwajcarii ani jednego człowieka, któryby był takim mistrzem i był w stanie samemu zrobić zegar.

Do niedawna jeszcze cieszyła się wielkim powodzeniem wyższa uczelnia zegarmistrzowska, „L'ecole d'horlogerie de Geneve”. Uczelnia ta posiada 60 sal doświadczalnych, a ogólna ilość uczniów wynosi obecnie zaledwie 60.

## „Zośka, Złota Rączka”

### Sensacyjne przygody „królowej świata podziemnego” 21)

Nie bacząc na to ostrzeżenie Opocznera, policzki Zośki zaprętały:

— Co się stało? Mów nareszcie.  
— Stało się to, że o Walku już piszą gazety. Jeżeli dalej pójdzie w ten tempie — to niedługo będą o nim pisali, ale już w rubryce sprawozdań sądowych. Ten chłopak jest bardzo nieostrożny.

Zośka niecierpliwiła się:  
— Możebyś mi przeczytał o co chodzi, a nie filozofował.

Nie mogę ci przeczytać, tylko muszę wytłumaczyć, bo po francusku nie nauczyłaś się jeszcze prawie ani słowa.

#### WALEK USAMODZIELNIŁ SIĘ.

Zośka zrobiła minę tak groźną, że Opocznerowi odechciało się wszelkich uwag. Wziął się od razu do tłumaczenia.

Oto co czytał Opoczner.

„Od dłuższego już czasu policja miast Antwerpji i Brukseli, zwróciła uwagę na szereg włamań, jakie w krótkich odstępach czasu wydarzyły się w obu miastach. Według opinii wytrawnych kryminologów — włamania te są dziełem początkującego złodzieja, który nie zna ani najnowszych sposobów pokonywania skomplikowanych zamków, ani też nie pracuje ze zwykłą w tych wypadkach ostrożnością. Dość powiedzieć, że agenci służby śledczej zdołali w kilku wypadkach zrobić zdjęcia odcisków daktyloskopijnych sprawców włamania. I tutaj wyszła

na jaw rzecz niezwykle ciekawa. Okazuje się, że na cztery włamania, dokonano w ciągu ostatniego miesiąca w Antwerpji i w pobliskiej Brukseli — trzy z nich są dziełem jednego i tego samego włamywacza.

Opoczner na chwilę przerwał czytanie. Zwrócił się do Zośki tonem gorzkiego wyrzutu:

— Jak on mógł zabić się do takiej roboty, nie wiedząc, że trzeba przynajmniej nosić rękawiczki!

Opoczner wypowiedział te słowa szepcąc, oglądając się na strony. Bo Opoczner był zawsze niezwykle przeczorny przewidujący i ostrożny. Zośka nienawidziła tej jego ostrożności, uważała ją za tchórzostwo. Ale Opoczner zawsze przekonywał ją, że lepiej być ostrożnym, niż przez małą nieostrożność siedzieć kilka lat w więzieniu. To też, gdy Opoczner czytał o śmiałych wyczynach nieostrożnego włamywacza — Zośce serce rosło i policzki paliły ją z przejęcia.

Opoczner dalej czytał:

Znawcy daktyloskopji — na podstawie odcisków palców stwierdzają ponad wszelką wątpliwość, że włamywaczem, który dostał się do mieszkania dyrektora Banku Kolonialnego który zrabował z mieszkania ministra finansów ceną kolje perel i który wreszcie — skradł większą sumę w gotówiznie z biurka jednego ze znanych przemysłowców — to przede wszystkim człowiek młody. Włamy-

mywacz liczy najwyżej lat dwadzieścia dwa.

Te dane pozwalają ograniczyć poszukiwania do osobników w młodym wieku. Dzięki nim, dochodzenie jest w znacznej mierze ułatwione.

Dowiadujemy się, że władze śledcze doszły obecnie do wniosku, iż włamywaczem jest najpewniej młody polak, zatrzymany przed kilku dniami podczas bójki w dzielnicy portowej Antwerpji. Nazwisko jego trzymane jest narazie w tajemnicy, jednak wydaje się rzeczą pewną, że właśnie ten niepożądany przybysz do naszego kraju, jest autorem kilku ostatnich niezwykle śmiałych włamań...”

Opoczner skończył.

— Skąd wiesz, że to Walek, zagadnęła go Zośka z pałającymi policzkami.

— Wiem napewno. Ostatnio, gdy się od nas odłączył w Brukseli — mówił mi przecieź wyraźnie, że nie potrzebuje ode mnie ani pieniędzy, ani niczego. Powiedział mi, że w Brukseli jest dosyć bogatych ludzi, od których można wydestać pieniądze: prawie wyraźnie mi dał do zrozumienia, że sam potrafi sobie forszę zagrabieć. Przestrzegałem go, żeby się nie puszczal na ten niebezpieczny chleb... Przecieź on nie był nigdy w praktyce. Przecieź on nie ma pojęcia, jaka trudna jest ta robota. I zabrał się do niej. I włamuje się do cudzych mieszkań bez rękawiczek chociażby. Zdaje mu się, że włamanie to to samo, co przyjść do kogoś z wizytą...

— Ale mu się dotychczas udaje. I jestem pewna, że Walek nie drży tak jak ty przed każdym policjantem, że jest pewny siebie... A jak ten chłopak wyładniał ostatnio! Jaki się zrobił przystojny!

## Wolna Trybuna

### Miłość czy pieniądze „On wróci!..”

Pan Fred z Łodzi. „Drogi Panie, przykro mi bardzo, że prośbie Jego nie mogę uczynić zadość. Listów takich, jaki otrzymałam od Pana, przychodzi do redakcji dziesiątki dziennie. Sytuacja Pana jest wyjątkowo ciężka, ale drogi Panie Fredzie, sytuacja wszystkich piszących te tragiczne dokumenty chwili na adres „Wolnej Trybuny” jest bardzo ciężka i zasługująca na duże względy.

Gdybym choć w części mogła pomóc tym wszystkim, którzy o pomoc w postaci jakiegokolwiek pracy proszą — uczyniłabym to z pewnością. Nie leży to jednak w mojej mocy. Drogi Panie Fredzie nie należy się tem jednak zrażać. Przy usilnych staraniach napewno znajdzie Pan jakieś zajęcie, tembardziej, że posiada Pan tak wielostronne umiejętności. Niech Pan nie opuszcza rąk i nie zaprzestaje poszukiwań, a napewno wysiłki Pana zostaną, po pewnym czasie, uwiecznione pomyślnym rezultatem. Co się zaś tyczy eksmisji, to eksmisję z matych mieszkań zostały na okres zimowy wstrzymane. Należy tylko złożyć do sądu odpowiednie podanie poparte zaświadczeniem z funduszu bezrobocia.

Panna Henia P. R. w Poznaniu. Droga Panno Heniu ma Pani zupełną słusność, że Jej były narzeczony nie wiele jest wart moralnie, jeżeli po 3-ach latach wspólnego bywania, zerwał z Panią, jedynie dlatego, że spotkał kobietę z niewielkim zasobem gotówki, której Pani nie posiada. Bardzo źle jednak, że nie może Pani o nim zapomnieć. Trzeba się o to usilnie starać. Samotność nie jest w tym wypadku bardzo wskazana: Na wieczórki powinna Pani chodzić i bynajmniej nie unikać męskiego towarzystwa. Najlepiej wybić klina - klinem, powiada stare przysłowie. Mam nadzieję, że się to Pani, w Jej wieku uda. Co zaś do Pani znajomego — to chociaż nie wolno cieszyć się z nieszczęścia bliźnich — ale ma Pani rację, że nie będzie szczęśliwy z kobietą starszą od siebie o 10 lat. Mam jeszcze wrażenie, że znajomy Jej sam to po pewnym czasie zrozumie i... wróci do Pani. No, ale wtedy już może być zapóźno.



I jak się nauczył po francusku. Ile zmian przez ten rok jakieśmy wyjechali z Warszawy!..

Opoczner wetschnął ciężko:

— Ile zmian?... Są sprawy, które się zupełnie nie zmieniły?... — Opoczner przysunął się do Zośki. Spojrzył jej błagalnie w oczy: — Zośka, powiedz kiedy?... Powiedz, daj mi choćby żdźbło nadziei. Kiedy?

Oczy Zośki — fiołkowe, łagodne i piękne, nagle stały się jak stalowe. — Gniew z nich wyrzwał i jakby lekka pogarda:

— Kiedy?... Nigdy! Nigdy, słyszysz!.. Jesteś moim współnikiem, ale nie kochankiem. Już ci tyle razy mówiłam...

Opoczner był nietylko ostrożny, ale i ciepłomy: umiał czekać. Był zawsze opanowany i spokojny. Nie zraził się tem, co mu powiedziała Zośka, choć pierwszy raz z jej ust usłyszał słowa tak ostre i zdecydowane. Liczył mimo wszystko, że może kiedyś, po latach bodaj, zdobędzie dla siebie Zośkę. Ujmie ją sobie łagodnością i swem psiem poprosi o oddanie.

Milczał. Spuścił wzrok. Wiedział, że Zośka nie może przeboleć rozstania z Walkiem. Przecieź już blisko rok minął, jak Walek odłączył się i rozpoczął życie na własną rękę... Jak długo potrafi być kobieta wierna?... Opoczner miał pod tym względem bardzo złe doświadczenie. Liczył, że Zośka i tak już pobita wszelkie rekordy. Lada tydzień zapomni o nim. Wtedy do kogo się skłoni, jeśli nie ku niemu, który jest jej stale najbliższy, który czuwa nad nią i opiekuje się nią jak siostrą, jak matką i jak kochanką...

(Dalszy ciąg jutro).

# Gospodarz poturbował narzeczoną, która zdradzała go z młodym parobkiem.—Niezwykła tragedia miłosna rozegrała się pod Łodzią

Łódź, 9 grudnia.

(kg) We wsi Widzew pod Łodzią posiada duże gospodarstwo 43-letni Józef Bilke, u którego w charakterze parobka zatrudniony był mieszkaniec tejże wsi—Wacenty Kacprzak.

Bilke, który był kawalerem poznał w roku ubiegłym 28-letnią Anielę Stobiasiakównę, córkę gospodarza z sąsiedniej wsi. Młoda kobieta uczyniła na zamożnym gospodarzu wielkie wrażenie.

Gdy Bilke oświadczył się Stobiasiakównie, ta odparła mu, że kocha innego a wybranym jej jest parobek gospodarza — Kacprzak.

Od tej chwili rozpoczęło się dla młodego parobka złe życie. Chlebodawca wciąż go szykanował, bez powodu zarzucał mu niesumienność aż wreszcie wydalil go.

Bilke, pozbywszy się konkurenta po-

czął prześladować Stobiasiakównę miłością.

—Wybij sobie z głowy Kacprzaka — mawiał do niej. On niema pracy i nic nie będzie z waszej miłości. Natomiast, gdy wyjdiesz za mnie nic ci nie będzie brakowało...

Dziewczyna nie chciała słyszeć o tej propozycji i w dalszym ciągu spotykała się z kochankiem.

Po kilku tygodniach Kacprzak wyjechał z rodzinnej wsi, szukając pracy. Gdy nie dawał o sobie znaku życia, Stobiasiakówna zgodziła się zostać żoną Bilkego.

Po hucznych zaręczynach ustalono termin ślubu.

Tymczasem Kacprzak powrócił do wsi Widzew, gdzie dostał zajęcie u innego gospodarza. Gdy dowiedział się, że kochanka jego zaręczyła się z Bilkem

począł czynić jej ostre wymówki. Stobiasiakówna, która nadal kochała go oświadczyła, że nie wyjdzie zamaż za podeszłego w latach gospodarza i że gotowa jest uciec z Kacprzakiem.

W międzyczasie młodzi spotykali się ze sobą. Miejscem ich schadzek była odludna altanka, mieszcząca się na terenie Bilkego.

Traf chciał, że zakochaną parę podpatrzył jakiś znajomy gospodarza i powiadomił go o wiarygodności narzeczonej. Bilke w księżycową noc zakradł się do altanki, gdzie przyłapał swoją narzeczoną na gorącym uczynku. Fakt ten wzburzył go tak dalece, że poturbował dotkliwie kochanków, którzy przebywali kilka dni na kuracji w szpitalu.

W środę w sądzie grodzkim w Łodzi odbyła się sprawa przeciwko Bilkemu. Sąd skazał go na 1 rok więzienia.

## 20 robotnic rannych w czasie katastrofy samochodowej

Drezno, 9 grudnia.

(t) Na szosie między Budziszynem a Lubawą miała miejsce poważna katastrofa samochodowa. Autobus pocztowy wiozł w przyczepnym wozie 20 młodych robotnic. Na zakrecie zderzył się z dwoma samochodami ciężarowymi, które rozbił, przyczem sam przewrócił się.

Wszystkie robotnice wpadły do pobliskiego rowu i zostały ciężko okaleczone. Ranne odstawiono do szpitala.

## 8-letnia złodziejka stała na czele bandy włamywaczy

Bukareszt, 9 grudnia.

(t) Policja bukareszteńska ujęła szajkę złodziejską, która od szeregu miesięcy dokonywała śmiałych włamań i kradzieży. Jak się okazało, na czele szajki stała 8-letnia dziewczynka Szarlotta Niklas.

Dostawała się ona przez lufki do mieszkań i okradała je, poczem wyrzucała zrabowane przedmioty przez lufki. Wraz z Niklasówną odstawiono do więzienia kilku jej pomocników.

## Tragiczny wypadek na polowaniu

Inowrocław, 9 grudnia

(wek) W czasie polowania na terenach majątku Kamaszyce (pow. inowrocławski) uległ nieszczęśliwemu wypadkowi właściciel majątku Gnoino pod Inowrocławiem, Stanisław Mlicki.

Kilkanaście kroków za Mlickim szedł jego zofer, trzymając naładowaną fuzję, która w pewnej chwili wypadła i cały ładunek śrutu ugodził Mlickiego w nogi.

Ciężko rannego przewieziono do szpitala powiatowego w Inowrocławiu.

Paryż, 9 grudnia.

Havas donosi z Londynu, iż wzięcie Bethlena w stolicy Wielkiej Brytanii towarzyszyło złożeniu przez 200 deputowanych angielskich petycji na korzyść rewizji Traktatu w Trianon. Oficjalne koła angielskie nic nie miały wspólnego z tą manifestacją.

Rząd angielski uważał, iż zagadnienia polityki terytorjalnej nie powinny jeszcze bardziej zwiększać komplikacji międzynarodowych.

Londyn, 9 grudnia.

(Pat) Przemawiając wczoraj wieczorem na konsystorz kościołów chrześcijańskich w Ameryce, prezydent Roosevelt wbrew przewidywaniom nie poruszył wcale spraw walutowych, lecz ograniczył się do omówienia zagadnień życia społecznego i duchowego, m. in. w sposób bardzo ostry potępiając lynch.

# Straszna katastrofa samochodowa w Warszawie

## Taksówka dostała się pomiędzy dwa tramwaje. — Dwie osoby ranne

Warszawa, 9 grudnia

(B) Wczoraj o godz. 3 po poł. na ul. Nowiniarskiej wprost domów Nr. 10, 13 i 15 wydarzyła się katastrofa samochodowa — tramwajowa, której szczegóły są następujące:

Ul. Nowiniarka w stronę Nalewek jechała taksówka Nr. 22803/2293, należąca do W. Galasa (Mariensztat 7), prowadzona przez kierowcę Jakuba Galasa (Lipowa 6). Kierowca, chcąc wyminąć tramwaj linii O, wjechał na środek jezdni. W tym czasie w przeciwnym kierunku t. j. w stronę Pl. Krasieńskich, jechał tramwaj linii I. W jednej chwili taksówka dostała się między dwa wagony, wskutek czego została zgnieciona. Tramwaje stanęły. Na ratunek jadących w taksówce rzucili się motorniczy i konduktorzy.

Na miejscu znalazł się 1-szy podkomisarz 4 komisariatu, Rudzki, który zarządził akcję ratunkową. Z jego polecenia wydobyto pasażerów rozbitej taksówki przez dach, poczem przeniesiono do mieszkania starszego felczera Horna (Nowiniarska 16), dokąd przybył wkrót-

ce lekarz pogotowia. Okazało się, że ofiarą katastrofy padli małż. Gajewscy, Stanisław i Stefania (Bednarska 27), którzy doznali potłuczenia oraz okaleczenia odłamkami rozbitej szyby.

Po opatrunku przewieziono cudem ocalałych do mieszkania krewnych (Pod wale 12). Kierowca, główny sprawca katastrofy, wyszedł bez szwanku. Szczatki rozbitej taksówki zaciągnięto

na podwórze domu Nowiniarska 16. Przerwa w ruchu tramwajowym wynosiła około 30 minut. Tramwaje w obu kierunkach były skierowane skróconą trasą t. j. przez Plac Teatralny. W tramwaju linii I zostały rozbite szyby, w 0 zaś uszkodzony bok. Z powodu tego wypadku zgromadzili się liczni przechodnie powodując zatarasowanie ruchu pieszego i kołowego.

# Krwawa walka ze złodziejem

## Handlarz wileński przewieziony został do szpitala

Wilno, 9 grudnia.

Onegdaj wieczorem na ulicy Zawalnej w pobliżu Hal Miejskich miał miejsce następujący wypadek:

Ulica Zawalna w kierunku Hal Miejskich zdażał na swojej furmance handlarz z Oszmiany, Szmul Trapicznik. W pewnej chwili Trapicznik zauważył jak jakiś złodziejaszek ściągnął mu z firy paczkę towaru znacznej wartości. Trapicznik w porę zauważył kradzież i nie straciwszy zimnej krwi, zeskokczył z wozu i złapał złodzieja za rękę.

Pomiędzy Trapicznikiem, a złodziejem wywiązała się walka, w czasie której złodziej wy dobył nóż, usiłując uderzyć nim handlarza. Trapicznik zdołał wyrwać mu nóż z rąk. Złodziej nie chciał jednak dać za wygraną i z całej siły wpił się zębami w nos nieszczęśliwego handlarza. Handlarz, wijąc się z bólu runął na ziemię.

W tej chwili przyszedł handlarzowi z pomocą pewien złodziej, któremu handlarz w swoim czasie wyświadczył

wielką przysługę, ratując go od kilku letniego więzienia. Widząc swego dobroczyńcę w niebezpieczeństwie wdzięczny złodziej, rzucił się na swego kolegę po fachu, żądając od niego, by zwrócił handlarzowi zrabowaną paczkę. Złodziej odmówił żądaniu kolegi.

Wówczas rzucił się on na swego „kolegę” powalił go na ziemię i dotkliwie poturbował.

W międzyczasie nadbiegł posterunkowy, który przewiózł handlarza i złodzieja do ambulansu pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono im pierwszej pomocy. Złodziej, którym okazał się niejaki Zachariusz Olejnikow powędrował do aresztu centralnego.

Handlarz Trapicznik, któremu została odgryziona część nosa, skierowany został do szpitala.

Olejnikowi grozi surowa kara za siłowanie dokonania zuchwałej kradzieży oraz zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała handlarzowi Trapicznikowi.

# Świątokradcy i fałszerze monet przed sądem

## Likwidacja groźnej szajki, która grasowała na terenie kościołów pomorskich

Tczew, 9 grudnia.

Zamiejscowy Wydział Karny Sądu Okręgowego z Chojnic w Starogardzie rozpatrywał głośną sprawę świętokradztw, popełnionych w roku bieżącym na terenie Pomorza.

Na ławie oskarżonych zasiedli zawo-

dowi przestępcy: Aleksander Rogalski, Jan Manikowski, Paweł Mazella, oraz Jan Brylowski, wszyscy ze wsi Mirotek w powiecie Starogardzkim.

Akt oskarżenia zarzucał wyżej wymienionym przestępcom dokonanie świętokradztw w kościele katolickim w

Osiuku pod Starogardem, gdzie łupem świętokradców padły naczynia kościelne wartości około 5 tys. złotych, poza-tem banda ta dokonała włamań do kościołów ewangelickich w Opaleniu i Smetowie.

Ostatnio zamierzała założyć w Mirotkach własną „mennicę”, w której członkowie bandy z ich hersztem Rogalskim na czele mieli fabrykować 10 i 5 złotych kł. W tym to właśnie celu dokonywano świętokradztw. Zrabowane w kościołach srebrne kielichy, członkowie bandy zamierzali przetopić na metal do fałszywych 10 i 5 złotych.

Sąd okręgowy po przeprowadzonej rozprawie skazał Aleksandra Rogalskiego na 5 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 10, Jana Manikowskiego na dwa i pół roku więzienia i pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 5 lat, Pawła Mazellę na półtora roku więzienia, oraz Jana Brylowskiego na rok więzienia.

# Radykał na czele rządu hiszpańskiego

## Otwarcie nowych kortezów.

Paryż, 9 grudnia.

Z Madrytu donoszą: na pierwszym, oficjalnym posiedzeniu plenarnym nowych kortezów, wybrano 234 głosami przewodniczącym izby radykała, Santjago Alba. — Około 100-tu posłów nie zjawilo się na posiedzenie ze względu na nieukończoną formalności wyborcze. Izba dokonała ponadto wyboru prezydium Kortezów. Pierwszym wiceprzewodniczącym został agrarjusz, drugim konserwaty- sta, trzecim — członek Ligi katalońskiej

czwartym — socjalista. Uchodzi za pewne, że na czele nowego rządu stanie radykał Lerroux, jako premier.

Lerroux zamierza utworzyć rząd narodowy, oparty na współpracy największej możliwej liczby ugrupowań. Zastrze- ga on sobie jedynie obsadzenie teki obro- ny narodowej, która obejmie minister- stwa wojny i marynarki. Koła polityczne sądzą, że uda się również pozyskać de- putowanego Maura na stanowisko mini- stra sprawiedliwości.

## Trzy bójki uliczne

Łódź, 9 grudnia.

(kg) — Wczoraj, lekarz Kasy Chorych udzielił pomocy trzem mężczyznom, którzy zostali pobici w czasie bójek ulicznych: Jan Upta, zamieszkały przy ulicy Niciarnianej 37, podczas bójki, odniósł szereg ran głowy, zadanych tępem narzędziem.

Bączala Franciszek, zamieszkały przy ulicy Pogranicznej 46, doznał również kilku ran głowy. Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił mu pomocy i pozostawił w stanie osłabionym w domu.

Trzecia bójka miała miejsce na ulicy Bawelnianej, gdzie w domu pod numerem 9, podczas bójki ranny został Marjan Pawlik. — Opatrzył go lekarz.

## TRZY PRZEDSTAWIENIA W „FEMINIE”

Pierwszy w Łodzi kabaret literacko-artystyczny „Femina” przy ulicy Traugutta 6 (lokal „Negro”) daje dziś trzy przedstawienia. Pierwsze przedstawienie (fajki) odbędzie się o godzinie 5-ej, następnie o 9-ej i ostatnie o 12-ej.

Świetny zespół artystyczny wypełnia nader obfity program, produkując się świetnymi piosenkami, tańcami i t. p.

Dziś, jak codzień zreszta, odbywać się będzie w przerwach między poszczególnymi numerami dancing pod takt najnowszych przebojów muzycznych, granych przez świetną orkiestrę.

Wejście do kabaretu „Femina” nic nie kosztuje, konsumpcja natomiast wynosi bardzo mało, tak, że wszyscy będą mogli wesoło się zabawić i zapomnieć o codziennych troskach.

**LEKARZ-DENTYSTA**  
**F. Kopciovska**  
**Gdańska 37**

tel. 232-55.

czyni od 9—3,  
w Lecznicy Piotrkowska 294 od 4—7 w.  
przy Górnym Rynku.

Minjatury

Coś dla każdego...

Państwo Pietrzykowsky kupili nowy, duży termometr, który zawieszili na oknie.

W czasie ostatnich mrozów powiada pan Pietrzykowski do synka:

— Stasiu, zobacz-no ile tam stopni wskazuje dziś termometr?

— Termometr spadł, tatusiu...

— Tak?... O ile stopni?..

— Tęgo nie wiem, bo stłukł się na drobny kawałek...

Spółkali się raz pewnego dwaj łgarze. Jeden z nich powiada:

— Wisz pan, ja miałem psa, mądrego psa, takiego psa pan nie znajdzie... Kuty był na cztery nogi... Azor się nazywał... I wisz pan co?... Jak się na niego wolało „Roza, chodź tu!”, wymawiając odwrotnie jego imię, to on wchodził do pokoju z odwrotnej strony, taki był mądry psiak!

— To nic... — odpowiada drugi. — Ja też miałem psa... Mądrego psa... I miałem znajomego, który się na zwał Alojzy Latarnia... To wisz pan co?... Mój znajomy musiał przez tego psa zmienić nazwisko, bo mój pies zawsze się przy nim zatrzymywał i podnosił jedną nóżkę...

Pan Koperek strasznie ostatnio biada, że mu źle... I zmierział strasznie biedaczysko. Znajomi poradzili mu, aby udał się do lekarza. Poszedł więc pan Koperek do Kasy Chorych. Zbadal go lekarz i powiada:

— Ano, tak, panie Koperek... Jest pan przpracowany, przemęczony... Najlepiej zrobiłby panu wypoczynek nad morzem. Wszystkie kłopoty wrzuci pan do morza i basta!..

Na to Koperek pokiwiał głową i odparł żałosnie:

— Pan, widzę, nie wie, że moja żona umie pływać, panie doktorze...

Kac i Kotek siedzą w kawiarni. Kac jesz, jak zwykle, zamysłony i smutny.

— Co panu dolega, panie Kac? — pyta troskliwie Kotek.

— Dlaczego mam być wesoły?... — odpowiada smutnie Kac. — Moja żona skracza mi życie... Takiej hetery niema pewnie na całym świecie... Ona nie ma dla mnie nawet za grosz uczucia... A pańska?..

— Moja?... — oburza się Kotek. — Jakiż moja... Przecież moja żona wcale pana nie zna!

Coś zwraca się do znanego w mieście adwokata:

— Panie mecenasie, powiedz pan szczerze, co trzeba zrobić, aby wygrać sprawę w sądzie? Adwokat pomyślał i odparł:

— Widzi pan, do tego trzeba pięciu rzeczy...

— Jakich?..

— Po pierwsze trzeba mieć rację, po drugie — dobrego adwokata, po trzecie — dowody, po czwarte — trzeba natrafić na poblazliwego sędziego...

A po piąte?..

A po piąte — trzeba mieć szczęście!

Karnicek teatralny

TEATR MIEJSKI

Dziś w sobotę o godz. 4-ej po raz ostatni — „Pan Jowialski“ Al. Fredry dla młodzieży szkolnej. Ceny najniższe od 35 gr. do 1.60.

Dziś, jutro i pojutrze wieczorem oklaskiwana gorąco przez rozabawioną publiczność komedia Wl. Bus Fekete „Pieniądz to nie jest wszystko“.

„MIKOŁAJKI“ DLA DZIECI W TEATRZE MIEJSKIM.

Wesoła i kolorowa bajka „Mikołajki“ przyjęta z entuzjazmem podczas piątkowej premiery powtórzona będzie w niedzielę o godz. 12-ej w południe. Tańce, śpiewy i inne atrakcje. Ceny najniższe.

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE (Ogrodowa 18)

W dniu dzisiejszym o godzinie 8.15 wieczorem premiera dawno zapowiedzianej przebojowej operetki łodzianina Horowicza w 4 odsłonach z libretto znanego na terenie stojący kompozytora Jurandotą p. t. „Niech żyje młodość“. Podczas akcji przesłuchane tanga i foxtrotty. Reżyserja spoczywa w rękach Marjana Domosławskiego. Rola czołową kreuje ulubienica publiczności łódzkiej, znana artystka operetkowa Jantina Leonowicz przy współudziale Heleny Majchrzakówny - Busiakiewicz, Opolskiej, Kosieradzkiej, Domosławskiej, Majlinowskiej, Suwałskiej, Szafrankiego, Winklera i innych.

Bilety do nabycia w kasie teatru od godziny 11-2 i od 6 wieczorem. Przedprzedaż biletów odbywa się w P. B. P. „Orbis“, ul. Piotrkowska nr 65, tel. 101-01.

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE (Sala Geyera, ul. Piotrkowska 295)

Dziś w sobotę o godz. 8.15 wiecz. i jutro w niedzielę o godz. 4.15 i 8.15 wiecz. pełna humoru komedia w 3 aktach Drzymały - Siedleckiego p. t. „Spadkobierca“. W rolach czołowych z Mrówińska, Senowską, Opalińską, Preissem, Wojciechowskim i innymi.

PANNA LOLA SZUKA MĘŻA!..

Codzienny film rysunkowy „Expressu“



Toaleta Lola robi,

(Kosmetyki neca czeka)

Wtem znać daje stara ciotka:

— W przedpokoju Wicek czeka!..

Co mam zrobić z tym pętałem.

Zaraz szofer przyjdzie do mnie...

Chyba powiem, że mnie boli,

Słaba książka dziś ogromnie...

Witaj pani mego serca,

O jutrenko, życia świcie,

Piękny kwiecie, ty stokrotko,

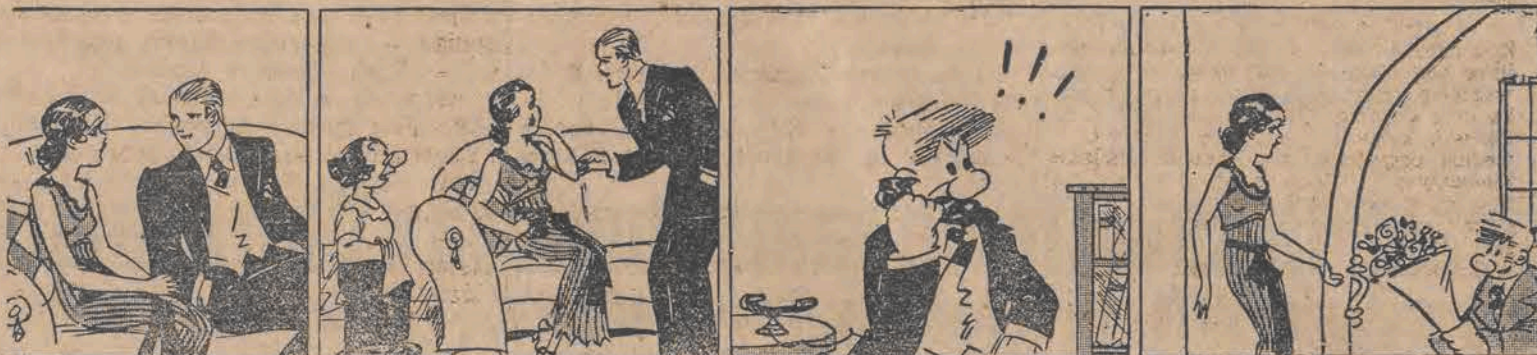
Pachnij dla mnie całe życie!..

— Panie Wicku — mówi ciotka —

Lola jest obłożnie chora,

Więc do domu, proszę szoruj,

Gdyż czekamy na doktora...



Miał doktora szofer przyszedł.

Od miłości taki medyk,

Łola pyta raz za razem,

Czy chce pojąć ją i kiedy...

Krew gorąca — nie benzyna,

W żyłach Jurka mocno tętni.

Czeka Lola odpowiedzi,

Patrząc w oczy mu namiętnie...

Dzwonił Wicek do Jedynej,

By jej głosem ucho pieścić.

Ciotka mówi: Oj źle bardzo,

Lola wielkie ma boleści...

Nie rozumiem, co to znaczy.

Czy zstąpiłaś tu z zaświatów?

Gdybym wiedział, żeś już zdrowa,

Tobym ci nie kupił kwiatów!..

(Dalszy ciąg jutro)

„Moja pierwsza miłość“  
Konkursy, ankiety... i gotówka.

„Moja pierwsza miłość“. Niema człowieka, któryby nie umiał snuć wspomnień na ten temat. Wspomnienia radosne, wspomnienia smutne — każdy inaczej przeżywał ten okres, który w życiu każdego człowieka staje się taką datą, jak dzień urodzin, dzień zaślubin, dzień matury, dzień otrzymania pierwszej posady i t. d.

Redakcja „Panoramy“ daje możliwość wszystkim SzYTELNIKOM i CZYTELNICZKOM wynurzania się na ten temat, ogłaszając w 5-tym numerze ankiety. Poza możliwością drukowania swoich wspomnień, każdy autor i autorka ma szansę zdobycia nagrody. „Panorama“ wyznaczyła bowiem najlepszym wypowiedziom pięć wielkich nagród pieniężnych, a mianowicie: jedna nagro-

dę w sumie zł. 50, jedną nagrodę w sumie zł. 20 i trzy nagrody po zł. 10. Razem więc — 100 złotych!

Ten sam numer przynosi nową wyznanekę, za której złożenie Redakcja wyznacza 150 złotych nagrody. Jak widać Redakcja „Panoramy“ pamięta o swoich Czytelnikach i daje im prócz pierwszorzędnej literatury możliwość zdobycia nagród pieniężnych.

Na czoło numeru wybijają się następujące artykuły: „Pięść nad Niemcami“ (reportaż o stosunkach w kraju swastyki), „Przez 43 tygodnie — małżonka królewska“ (kartka historyczna), „Tajfun na Takito“ (reportaż egzotyczny), dwie nowele: „Czwierć miliona“ i „Flirt w czytelni“ i wiele innych.

Sol.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

SOBOTA, 9 grudnia 1933 r.

7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“

7.05—7.20: Gimnastyka.

7.20—7.35: Muzyka z płyt.

7.35—7.40: Dziennik Poranny.

7.40—7.52: Muzyka z płyt.

7.52—7.55: Chwilka gospodarstwa domowego.

7.55—8.00: Odczytanie progr. na dzień bieżący

8.00—11.40: Przerwa.

11.40—11.50: Codz. Przegląd Prasy Polskiej.

11.50—11.55: Wiadomości bieżące.

11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.

12.05—12.30: Pieśni włoskie (płyty).

12.30—12.35: Dziennik Poludniowy.

12.35—12.38: Wiadomości meteorologiczne.

12.38—13.00: Kwartet Beethovena (płyty)

13.00—15.25: Przerwa.

15.25—15.30: Wiadomości o eksporcie polskim.

15.30—15.40: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.

15.40—15.55: Z zagranicznych filmów (płyty).

15.55—16.00: Chwilka lotnicza i przeciwważowa.

16.00—16.40: Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rekasza. (Tr. ze Lwowa).

16.40—16.55: Lekcja języka francuskiego. (Kurs średni). Lektor L. Roquigny.

16.55—17.50: Muzyka lekka. Wykonawcy: Ola Obarska, Marjan Wawrzukowicz i Wojciech Ruszkowski.

17.50—18.00: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.

18.00—18.20: „O śpiączce afrykańskiej“ — wygłosi prof. Michał Siedlecki. (Transmisja z Poznania).

19.00—19.05: Odczyt. progr. na dzień następny.

19.05—19.25: Rozmaitości.

19.25—19.40: Stanisław Adamczewski „Pierwszy rocznik literacki“ (Feljeton literacki).

19.40—19.47: Wiadomości sportowe.

19.47—19.55: Dziennik Wieczorny.

20.00—21.00: Koncert orkiestry pod dyr. Stanisława Nawrota i Józef Wojński. (Transm. z Poznania).

21.00—21.20: Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencje bieżąca omówi i porad technicznych udzieli p. Wacław Frenkiel.

21.20—22.00: Koncert Chopinowski w wykonaniu Janiny Familier-Hepnerowej.

22.00—23.00: Wycinanki krakowskie.

23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotn. i komun. policyjny.

23.05—24.00: Muzyka taneczna z kaw. „Adria“.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20.00. BAZYLEA (Beromuenster). Koncert symfoniczny.

20.00. BUDAPEST. „Gejsza“ — operetka Jonesa.

20.45. RZYM. „Lunaticzka“ — opera Belliniego.

Dwaj bracia zabici podczas bójki

Tragiczny finał krwawej awantury

Jasło, 9 grudnia.

Miejscowość Olszyny pod Bieczem, była widownią krwawej awantury. Bracia Andrzej i Ignacy Bajorkowie, rozpoczęli kłótnię z Leopoldem Ryndakiem, z którym oddawna mieli porachunki osobiste. Do sprzeczki wmixali się inni

chłopi i doszło do krwawej bójki, w czasie której obaj Bajorkowie zostali zabici.

Na miejsce zbrodni przybyła komisja sądowo-lekarska, celem dokonania sekcji zwłok. Leopold Ryndak został aresztowany.

Poradnik astrologiczny

KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 9 GRUDNIA

prawy, wierny, okazuje lojalność wobec osób, z którymi go życie związało.

Ma naturę czułą i wylaną jednocześnie — potrafi wyrażać swe uczucia. Otwarty, szlachetny, kocha niezwykle wolność, dzięki jednak swej intuicji — rozpoznaje łatwo prawo porządku i harmonii i stosuje się do niego.

Gdy go się jednak ogranicza i powściąga, staje się obraźliwym, drażliwym, buntowniczym — i wówczas trudno jest go uspokoić.

Nie czyni innym krzywdy świadomie i celowo. Ma on dużo romantyzmu w swej naturze, lubi podróże i życie zagranicą.

Jaki zawód jest dlań najlepszy?

Zawody odpowiednie dla osób urodzonych dzisiaj — to nauczycielstwo, duszpasterstwo, prawo, a także fotografia, rysownictwo i zawody artystyczne. Doskonali z nich sportmeni, jeźdźcy, handlarze koni, agenci, zarządzający majątkami i t. p.

Nierzawość takiego człowieka rozwija się w samotności — bez łączności z innymi, zajmując się niezwykłymi projektami, dążąc do przysięgi lub przedsięwzięć ryzykownych.

Wady

Za wszelką cenę dąży do realizacji swych projektów, a gdy mu się ona nie powiedzie, lub też gdy praca jego nie zostanie oceniona wedle uznania — czuje się wówczas bardzo nieszczęśliwym

Człowiek nierozwinięty — gdy się rozgniewa — może się posunąć do okrucieństwa. W gniewie swym odczuwa natychmiast słabe miejsca wroga i umie go trafić dotkliwie.

Wszystko świetnie obserwuje i swe plany zrecznie w czyn wciela, ale nielato mu przychodzi zrozumieć, że inni ludzie mogą nie posiadać tych zdolności praktycznych. To też o ile jest nierozwiniętym i nieopanowanym — staje się zbyt władczy i wymagającym w stosunku do otoczenia.

DNIA 9 GRUDNIA URODZILI SIĘ:

utalentowany malarz prof. Ferdynand Ruszczyk; rtm. Adam Królikowski — znany jeździec; wielki poeta angielski John Milton; Gustaw Adolff, król szwedzki; Caulaincourt — marszałek Napoleona; Claude Louis Comte de Berthollet — znany chemik; ks. Piotr Krapotkin, teoretyk anarchizmu; archeolog J. Winckelmann; Hans Ulrich v. Schaigötsch — obszarnik śląski; znany magnat węglowy; Fredrik baron Ramel, minister szwedzki; gwiazdy ekranu: Douglas Fairbanks junior i Elsie Ransohoff, jak również Alfred hr. Oberndorff — pierwszy poseł niemiecki w Polsce.

JAN STARZA DZIERŻBICKI.

# KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

912

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwóch godzin siedział beczynnie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek, Jaś, który pokazał mu znalezione przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierają walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrabana ręka mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczką oraz dozorca Owym panem był rejent Oluński, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanym nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot. Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwykłej urodzie, którą wszyscy nazywali „Księżniczką Cygańską” i która przyjeżdżała cytrynowa limuzyna. Chudzik ujrzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykle wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił poznać się z nieszczesnej walizki za miastem, lecz przeszkodziła mu w tym pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą rękę bestialsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzik z walizką zawodowy rzeźmieszek, Władysław Pakuła, który grozi Jasiowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystara się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego koleżę, siłacza Felka, i razem szpiegują Pakuła. Za miastem dochodzi do walki między Pakuła a jednym z jego karmiratów, przyczem Pakuła uchnieciem noża zabija swego rywala.

Naręczona Chudzika jest służącą adwokata Głowniewskiego, mieszkającego w tym samym domu, zgrabna, młoda dziewczyna, której na imię Stefcia.

Głowniewski zainteresował się Iosem Chudziką, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonaniem w walizce, adwokat Głowniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdlony na podłogę.

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuły, szpieguje go w nocy. Okazało się, że Pakuła przeprowadza jakieś konspiracyjne przyjaźnienie Księżniczki. Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby denuncjował Chudzika, lecz Pakuła, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niejeden mężczyzna odebrał sobie już życie, aby nawiązała znajomość z Chudzikim i skłoniła go do popełnienia samobójstwa.

Księżniczka, chcąc wzbudzić zazdrość w Zawidzkim, stara się usidlić Chudzika.

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Śledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Belzy, że jest posadzony o zamordowanie hrabiego Kazimierza Burskiego, jego rzekomego ojca.

Podczas rozprawy sądowej jakiś tajemniczy „Garbusek” podaje się anonimowo jako sprawca zamordowania hr. Burskiego. Mimo energicznych poszukiwań nadkomisarza Belzy nie udało się pochwycić tajemniczego Garbuska, ani też stwierdzić kim on jest w rzeczywistości. Chudzik zostaje uniewinniony.

Garbusek dowiaduje się w melinie od Pakuły, że Zawidzki jest synem hrabiego i nazywa się właściwie Włodzimierz Strzyga-Łoporski.

Pakuła z dwoma swymi kompanami wybrał się na „robotę” do pałacu przemysłowca Kiefera.

Podczas tej roboty zostaje schwytany. Za cenę uzyskanej wolności Pakuła zgadza się zdradzić Garbuska i wciągnąć go do zasadzki.

Księżniczka opuszcza Zawidzkiego i wyjeżdża z Kiefera.

Księżniczka i Zawidzki chcą zgładzić Kiefera i zagarnąć jego majątek. W tym celu Jana namawia do tej zbrodni swego gorącego wielbiciela, malarza Henryka Miłozza.

Krytycznego dnia Jana wyjechała do Wierzbowa. Miłozz zaś przybywa do Kiefera i w czasie szamotanii Kiefer pada zabity. Malarz zostaje aresztowany. Belza zdaje właściwie relację prokuratorowi.

Po kilku dniach Księżniczka zamierza wyjść z domu, gdy nagle zatrzymał ją Garbusek.

— Widzę, że pani sobie nie przypomina mojej skromnej osoby... W takim razie pomogę pani.

Jeszcze raz rozejrzył się bacznie i dodał ciszej:

— Jestem... Garbuskiem... Pani pewnie zna ten przydomek...

Księżniczka cofnęła się przerażona. — Pan?!... Pan jest Garbuskiem?!... Boże Wielki!...

Garbusek przyłożył palec do ust i syknął:

— Tsss... Proszę nie mówić tak głośno... Jestem osaczony szpiegami i donosicielami.

— Nigdy w życiu nie poznałabym pana!... Skąd pan wziął ten dorożkarski strój?

— Musiałem się jakoś przebrać... Policja otacza mnie coraz ciśniejszym kołem... Muszę się mieć na baczności...

— Czy pan przybył specjalnie do mnie?...

— Tak... Z polecenia Chudzika, który jest konający...

Księżniczka zbladła lekko.

— Chudzik... konający?... — powtórzyła cichym głosem.

— Tak... Niema już żadnej nadziei utrzymania go przy życiu...

— Co mu się stało?...

— Nie wiemy... Nikt nie wie... Sprawdziliśmy najsławniejszych profesorów z całego kraju... Wszyscy wrzuszają ramionami... Dziwaczna choroba... Może zatrucie... Nie wiem... Początkowo lekarze przypuszczali, że jest to zatrucie alkoholem i zapewniali, że za kilka dni będzie lepiej... Ale teraz już przepało... To są jego ostatnie godziny...

— Boże!

Garbusek smutnie zwiesił głowę. Poraz pierwszy może w życiu twarz jego zdradzała wielki niepokój. Ten niezwykle człowiek mógł walczyć z ludźmi, ale wobec śmierci był bezsilny...

— Szkoła tego człowieka... — szepnął. — Bardzo szkoda...

— Więc pan przybywa z jego polecenia? — zapytała Księżniczka.

— Tak... Ostatnia jego prośbą było ujrzenie pani... Nie mogłem mu odmówić... Przybyłem więc tutaj... Sądzę, że pani również nie odmówi prośbie konającego człowieka, który panią tak bardzo kocha...

— Tak... — odparła po chwilowym zastanowieniu. — Pójdę z panem... Gdzie on leży?

— W Zalesiu...

— Daleko stąd?...

— Autem zajechalibyśmy w trzy godziny... — Trzy godziny... A ja muszę coś teraz załatwić...

— Jeżeli natychmiast nie pojedziemy, może już być zapóźno... — W takim razie... zawiadomię tylko, że nie mogę przybyć... Niech pan zaczeka...

Pobiegła na górę i napisała krótki liścik do Zawidzkiego, poczem wraz z Garbuskiem pojechała do Zalesia.

## Rozdział osiemdziesiąty trzeci Zasadzka

Przez wielką halę Banku Komercyjnego przewiali się różni ludzie. Zawidzki siedział na ławce tuż przy wejściu i obserwował pilnie wchodzących. Co chwile zerkał przytem na zegarek. Za kwadrans pierwsza. Jana nie przychodziła...

— Do której bank jest czynny? — zwrócił się do przechodzącego z pliką papierów woźnego.

— Do pierwszej, proszę pana... — odparł woźny, nie mając czasu na dłuższe rozmowy.

Zawidzki pokiwał głową i wyszedł na ulicę. Nie mógł się doczekać jej przybycia. Sądził, że zdążyła rozpoznać już jej auto... Ale auto nie nadjeżdżało.

Na pięć minut przed pierwszą wpadł znowu do banku. Natknął się na urzędnika, z którym już rozmawiał poprzednio.

— No, czy niema pani Sołowereckiej? — zapytał urzędnik.

— Niestety... Nie wiem co to się stało... Miała zaraz przyjść.

Urzędnik uśmiechnął się i wrzucił ramionami.

— Uprzedzam pana — rzekł — że po pięciu minutach czek straci swą ważność...

Zawidzki jak szalony dopadł do telefonu. Połączył się z mieszkaniem Kiefera.

— Halo!... Halo!... Kto przy aparacie?!

— Pokojówka...

— Czy pani jest?...

— Pani wyjechała...

— Czy nie mówiła dokąd wyjeżdża?...

— Owszem... Powiedziała, że do Zalesia...

Zawidzkiemu o mało słuchawka nie wypadła z ręki.

— Dokąd?!

— Do Zalesia, proszę pana...

Cisnął słuchawkę na widelki i zaklął siarczysto. Kasjerzy zamykali już okienka.

W całym gmachu rozległ się przeciągły sygnał dzwinkowy, oznajmiający koniec pracy.

Urzednicy pośpiesznie załatwiali interesantów, którzy byli już wewnątrz gmachu.

— Ja go nauczę!... — powtarzał co chwile. — On mi za to grubo zapłaci!...

W tej chwili ktoś zapukał do drzwi. Zawidzki, nie przerywając spaceru, odparł:

— Proszę!...

Do pokoju wszedł Pakuła. Zawidzki zerkał nań z podębą i w dalszym ciągu nie zatrzymując się ani na chwilę, zapytał:

— No, co pana do mnie sprowadza?...

— Chciałem zdać raport... Wszystko w porządku...

— Co to znaczy?...

— Ano... Jak pan kazał... Wlało się kilka kropel do wódki... Teraz przyszła kryśka na Matyska... Chudzik umiera...

— Wiem o tem... Dobrze się pan spisał... — odrzekł Zawidzki bez zwykłej radości w głosie. Ale muszę panu powiedzieć, że ma pan ładnego przyjaciela...

— Ja?... Kogóż to pan ma na myśli?...

— Kogo?... Garbuska!...

Pakuła zbliżył się do Zawidzkiego.

— Ma pan o nim jakieś wiadomości?...

— Bródzi mi, rozumiesz pan?... To niebezpieczny człowiek!...

— O tem wiem... Gdybym wiedział gdzie on jest... Zarazbym koniec zrobił...

— W jaki sposób?...

— Nadkomisarz Belza czeka tylko, żeby go dostać w swe ręce...

Zawidzki uśmiechnął się.

— Tak pan powiadasz?...

— A pewnie... Więc wie pan, gdzie jest ten Garbusek?...

— Wiem...

Pakuła schwył go za rękę.

— Gdzie?... Powiedz mi!...

— W Zalesiu...

— Napewno?...

— Napewno... Ale czekaj pan... Żeby go złapać, trzeba wiedzieć jak wygląda... Przebrał się za dorożkarza... Więc nosi dorożkarski strój i wysokie buty... Przyczepił sobie długie wasy... To wszystko...

Pakuła potarł ręce...

— Można zadzwonić stąd do Urzędu Śledczego? — zapytał.

— Dzwon pan... Szybko... — odparł Zawidzki.

I zdradziecki uśmiech wykrzywił lekko jego usta...

Nadkomisarz Belza skoczył uradowany. Naelsnął dzwonek.

— Szybko!... — zawołał do przerażonego posterunkowego, który stanął na progu wyprężony jak struna. — Przygotować dwa auta policyjne!... Zawezwać mi tu Grzesiaka!

Po chwili zjawił się Grzesiak.

— Znowu otrzymałem doniesienie w sprawie Garbuska!... — zawołał uradowany nadkomisarz. — Jest w Zalesiu! Ruszamy natychmiast!... Weź pan dziesięciu ludzi ze sobą! Panie, dziś ostatnia moja stawka!... Jeżeli go nie schwytaemy, możemy się już pożegnać na zawsze!... Wybierz pan najlepszych ludzi!... Za parę minut musimy być gotowi do wyjazdu!... Resztę rozkazów otrzyma pan na miejscu!

W Urzędzie Śledczym zakotłowało się jak w ulu. Alarmowe dzwonki w gabinetach świadczyły o wydaniu przez nadkomisarza specjalnych zarządzeń. W myśl otrzymanych instrukcji Grzesiak wraz z „dziesięciu ludźmi” gotów był po upływie pięciu minut.

Na dole czekało już obszerne auto. Wszyscy ulokowali się na ławach. Nadkomisarz zajął miejsce przy kierowcy i auto ruszyło w stronę Zalesia.

Była godzina piąta po południu, gdy szofer na rozkaz nadkomisarza puścił w ruch hamulce. Zgrzytnęły koła, auto zatrzymało się.

Z założeniami w tył rekoma biegł po swym pokoju, mruczając coś pod nosem.

— Kochany Karolu!... Natychmiast po twojem telefonowaniu ubrałem się, by pojechać do Banku Komercyjnego. Zesłałem na dół i — jak ci się zdaje — kogo spotkałem? — Garbuska!... Nie poznałbyś go wcale!... Przebrał się za dorożkarza!... Nosił długie, granatowe płaszcz dorożkarski, czapkę z ceratowym wierzchem i wysokie buty. Wąsiska spadały mu aż na kolanier... Paradnie wyglądał! Ten człowiek ma pomysły... Ale przyniósł mi straszną nowinę. Ciebie może ona mniej przerazi! — Chudzik jest konający... Garbusek przybył z jego polecenia, aby zabrać mnie do Zalesia... Muszę się z nim pożegnać... Nie gniewaj się więc, jeśli nie zdążę wrócić na czas... Bądź zdrow i żegnaj!..

Twoja

JANA

Zawidzki zgniół liścik i cisnął go ze złością na podłogę.

Co za historia!... Więc to wszystko stało się przez tego przeklętego Garbuska?... Więc on ją ściągnął do Zalesia?!

Do Chudzika?!... A to lot!... A przed nim udawał wiernego przyjaciela!... No, no!... Z tym Garbuskiem trzeba będzie też skończyć!... Tak nie może być!... Przez niego stracił tyle pieniędzy!... A ona musiała koniecznie jechać!... Musiała się pożegnać!... Głupia historia!

Z założeniami w tył rekoma biegł po swym pokoju, mruczając coś pod nosem.

Dalszy ciąg jutro

# B. nauczyciel--fabrykantem fałszywych monet

## Para fałszerzy pod kluczem

Poznań, 9 grudnia. Policja poznańska wykryła fabrykę fałszywych pieniędzy w mieszkaniu niejakiej Jadwigi Bojmowiczowej przy ul. Gen. Umińskiego 19. Dochodzenia wykazały, że Bojmowiczowa wspólnie z b. nauczycielem Wacławem Pawłowskim fabrykowała za pomocą precyzyjnych aparatów, zrecznie sfalszowane monety 10 złotych.

W czasie rewizji, oprócz narzędzi, służących do fałszerstwa, wykryto w mieszkaniu Bojmowiczowej poważny zapas płynów i chemikali, potrzebnych do fabrykacji monet. Para fałszerzy osadzona została w więzieniu.

# Furjat zranił nożem syna

## Tragedja rodzinna w Zawodziu

Katowice, 9 grudnia. Niezwykły dramat rodzinny rozegrał się wczoraj w Zawodziu. Przy ulicy Bartosza Głowackiego 6 mieszka Wiktor Nawrat, który od pewnego czasu zdradzał silne objawy rozstroju nerwowego. Miewał on napady furji, w czasie których rzucał się na wszystkich dookoła.

Wczoraj wieczorem, podczas takiego ataku, Nawrat rzucał się na swego 21-letniego syna Antoniego i pchnął go czterokrotnie nożem w bok. Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Katowicach. Obląkanym ojcem zajęła się policja.

Dźwiękowy Kino-teatr



Przejazd 2

Królewska Rodzina gry aktorskiej:

John, Ethel i Lionel

# BARRYMOROWIE

w najpotężniejszym arcydziele z za kulis carskiego dworu, w filmie p. t.

# „OTATNIA CAROWA”

Sala dobrze ogrzana Paspaspartout prócz urzędowych nieważne

Dźwiękowy Kino-teatr



Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr., nast. 85 gr., 1.09 i 1.30.

VARIETE - DANCING „TABARIN”  
Narutowicza 20. Tel. 154-60, 150-66.  
Codziennie godz. 5-8 FIVE. Kons. 80 groszy.  
Od g. 11-ej w. KABARET-DANCING.

Dzisiaj i codziennie godz. 9 wiecz.  
Dzisiaj walcza następne 3 pary

Wejście bezpłatne. Wielki Program Atrakcyjny  
4 Braun, 4 Fernando, 3 Marry's Len Sparr oraz o godz. 10-ej w.

# Wielki Międzynarodowy Turniej Walk Zapaśniczych

z udziałem pierwszorzędnych zapaśników światowej sławy m. inn. JAM JANDI (Afryka), MICHELSON (zap. żyd.), ZAREMBA (m. Polski) oraz na wezwanie turnieju znakomity UXA CTIBOR.

Kino Dźwiękowe



ul. Sienkiewicza 40  
Tel. 141-22.

Dzisiaj i dni następnych! Potężne arcydzieło filmowe reżyserji LEVIS SEILERA

# PIEŚŃ SERCA

Dramat tak wielki jak serce ludzkie. — W rolach głównych:

Dickie Moore, Betty Graham, Aleksander Carr.

oraz film polski:

Burza nad Zakopanem.

Następny program:

Tajemne Moce.

Dr. H. Zelicki  
chor. kobiece i akuszerja  
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA UL. ŻEROMSKIEGO № 1  
godziny przyjęć od 4-8, tel. 237-69.

Dr. J. NADEL  
akuszer - ginekolog  
Godziny przyjęć od 3-5 i 7-8  
przeprowadził się na  
ANDRZEJA 4  
TELEFON 228-92

Dr. med. H. Lubicz  
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych  
Cegielniana № 7  
telefon 141-32  
Przyjmuje od g 8-10 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-11

Dr. MED. M. Glazer  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
Zachodnia 64, tel. 185-49  
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10-12 wpoł

Dr. MED. Mikołaj Bornstein  
choroby kobiece i akuszerja  
Rzgowska Nr. 5  
(wejście Sieradzka 1). Tel. 191-08.  
Przyjęcia: 10-11 i 16-19.30  
niedziele: 10-12.

LECZNICA Piotrkowska 294  
PRZYJMUJE CHORYCH WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH  
od 11-ej rano do 8-ej wiecz.  
Porada 3 złote.

10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcje, obuwiu, bielizna, manufaktura, firanki. Piotrkowska 37, podwórze 1-10

Pierwszorządny dźwiękowy Kino-Teatr AMOR  
POMORSKA 89. Tel. 248-05  
Dojazd tramwajami 0 F4.



Zapewnisz sobie by!!!  
Uczac się KROJU, SZYCIA, MODELOWANIA na Kursach Kroju i Szycia zatwierdzonych przez M. W. R. i O. P. F. GRYNBLATOWEJ.  
Nauka odbywa się według najnowszego systemu szkół i akademii paryskich. (Małe grupy) Nauka dostępna i jasna dla szerokiego mas. Oprócz nauki kroju odbywa się nauka modelowania na materiałach według patronów i żurnali paryskich.  
Kurs trwa 3 miesiące i kosztuje tylko 75 zł. Za gruntowne nauczanie gwarancja. Kończącym świadectwa według wzoru ustalonego przez Kuratorium w Warszawie.  
UWAGA! Wykonuje najtrudniejsze fasony sukien na papierze lub płótnie według żurnali i patronów.  
F. GRYNBLAT  
Zawadzka 36, m 3. tel. 231-03.

DOKTOR Wołkowyski  
Cegielniana № 4, telefon 216-90.  
chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne  
Przyjmuje od 9-11 i 5-9  
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9-1-ej.

1-szy obraz. — Kobiety bez przyszłości  
W rolach głównych idealna para kochanków: najpiękniej zbudowana kobieta Hollywoodu Joan Crawford oraz nowy Valentino Clark Gable



Matki!  
Zapisujcie swe dzieci do „Kropli Mleka”

Dr. W. BALICKA  
POWRÓCIŁA ul. Piotrkowska 200  
róg Pustel Nr. tel. 194-03.  
Choroby skórne i weneryczne  
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

Dzisiaj i dni następnych! — Wielki Podwójny Program II-gi obraz. — Pierwszy raz na ekranie wybrki natury, jakich dotychczas nie widzieliście nigdy w życiu w potężnym pełnym napięciu dramacie dziwów i niesamowitości DZIWOŁĄGI  
W rolach głównych: OLGA BAKLANOWA, WALLAC oraz dziwołagi. — Nadprogram: Dodatek dźwiękowy.

DR. MED. M. Rundszejn  
AKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE  
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICĘ Pomorska 7, tel. 127-84  
przyjmuje od 4-8-ej. 30

DR. MED. S. Kryńska  
CHOR. SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci)  
godz. przyjęć od 9-11 rano i od 3-4 po poł.  
Sienkiewicza 34  
telef. 146-10

DOKTOR KLINGER  
spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)  
Andrzeja 2, tel. 132-28  
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w. W niedziele i święta od 10-12.

DR. MED. H. SZUMACHER  
Choroby skórne i weneryczne  
PIOTRKOWSKA 56  
tel. 148-62  
od 1 i pół — 4, 6-9 wiecz. w niedziele i święta od 10-1  
Ceny lecznicowe.

DR. MED. S. Neumark  
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ANDRZEJA 4, tel. 170-50  
przyjmuje od 12-2 i od 6-8 wiecz. dla pań oddzielna poczekalnia.

WASZE NERWY DOPRASZAJĄ SIĘ ORYGINALNYCH „OLLA”-TROPIC

DR. MED. L. NITECKI  
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPEŁCIOWYCH  
NAWROT 32. Tel. 213-18  
Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 w. W niedz. i święta od 9-12 w poł.

Dr. med. H. Klaczkowa  
położnictwo i choroby kobiece  
Piotrkowska 99.  
tel. 213-66  
przyjmuje codziennie od 10-12 i 5-8 wiecz.  
CENY LECZNICOWE

DR. MED. HALTRECHT  
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
Piotrkowska 10, tel. 245-21  
Przyjm. 8 rano do 1 pp. i 6-9 wiecz. w niedz. i święta 10-1 pp.

ŚLIZGAWKA na ul. 11-go Listopada 16 została otwarta. Ceny przystępne. Kupujemy łyżwy używane. 8  
OKAZJA na czas przedświąteczny 3 poczt. retuszowane 1.50 gr. tylko w zakładzie fotograficznym L. Laksa, Żeromskiego 84, dojazd tramwajami: 5, 6, 8, 9, 16.  
BUCHALTER, rutynowany bilansista, na stanowisku ma jeszcze kilka wolnych godzin. Za uznanie ksiąg gwarantuje kaucją. Oplata bardzo niska. Leon Krel, Piotrkowska 86, m. 37. 5



## W przededniu nawiązania kontaktu sportowego Polski z Rosją sowiecką

Sowiety stają się modne w sporcie. Dziesięć ogólnopolskich związków sportowych nawiązało kontakt ze sportem Z.S.R.R. Kontakt ten ogranicza się jeszcze naprawdę jedynie tylko do dyplomacji sportowej, gdyż do walki na boisku nie doszło jeszcze w żadnej z dziesięciu wchodzących w grę gałęzi sportowych.

Pertraktacje prowadzone są jednak obustronnie z maximum dobrej woli, tak że szybkiej ich finalizacji spodziewać się należy już w czasie najbliższym.

Sport Rosji dzisiejszej jest dla nas wielką niewiadomą. Szerszy ogół, ba na wet nasze kierownicze sfery sportowe nie orientują się zbyt dobrze w stosunkach panujących w sporcie rosyjskim. A sport sowiecki rozwija się żywiołowo.

Sport zawodniczy, taki jak go rozumiemy cały świat, do niedawna nie istniał jeszcze w Rosji zupełnie. Nie było tam żadnych specjalnych organizacji, któreby zajmowały się propagandą i uprawianiem sportu. Dużo uwagi zwracano natomiast na wychowanie fizyczne, tak zwana „fizkultura”.

„Fizkultura” nie była jednak pomyślana jako ruch samostanny, była ona ściśle zespolona z pracą zawodową ludności. Stąd też fakt, że działalność ta prowadzona była w „kolektywach fizkultury” istniejących przy wszystkich fabrykach rosyjskich.

Pięcąc nad tymi kolektywami miały specjalne komitety fabryczne, które też troszczyć się musiały o dostarczenie terenów i sprzętu sportowego, no i oczywiście o to, by wszyscy robotnicy ćwiczenia uprawiali. Był to więc pewnego rodzaju przymus.

Ostatnimi czasy zmieniło się w sporcie rosyjskim bardzo wiele. Nastąpił „przewrót”. Obok „kolektywów fizkultury” powstały stowarzyszenia sportowe, tak zwane „dobrowolne”, w swej konstrukcji organizacyjnej podobne zupełnie do naszych klubów. Od chwili powstania tych „dobrowolnych” stowarzyszeń datuje się w Rosji pęd ku rekordom jeśli to już tak nazwać można. Stoper i miara nieznane dotychczas przy ocenie wartości danego zawodnika, odgrywają teraz coraz większą rolę.

W każdym bądź razie rywalizacja pomiędzy poszczególnymi klubami i ośrodkami doprowadza do notowania coraz to lepszych wyników i to we wszystkich gałęziach sportu. Podstawą na której oparty jest od pierwszej chwili cały ruch sportowy w Rosji jest państwowa odznaka sportowa: G.T.O., mająca zasadnicze cele podobne do naszego P.O.S. Rosyjska G.T.O. wymaga jednak od ubiegających się o nią znacznie większej wszechstronności, gdyż przy drugim stopniu trzeba się poddać aż 25 próbom. O popularności odznaki świadczy chyba najlepiej fakt, że posiada ją obecnie już przeszło dwa miliony ludzi obojga płci.

Brak kontaktu sportu sowieckiego z innymi państwami nie pozwolił dotychczas ocenić nam wartości sportu rosyjskiego. Od czasu do czasu dochodziły do skutku spotkania reprezentacji rosyjskiej z drużynami robotniczymi Austrii, Niemiec, Finlandji, Norwegji i innych państw.

### Przed meczem bokserkim Berlin—Poznań.

W dniu 7 stycznia 1934 r. odbędzie się w Poznaniu spotkanie bokserkie Poznań — Berlin.

Walki odbędą się w ośmiu wagach, od muszej do ciężkiej. W barwach Poznania wystąpią:

Rogowski, Rogalski, Majnar, Sipiński, Lewandowski, Majchrzycki, Przybyłski, Piłat.

W reprezentacji Berlina wystąpią: Weinhold, Pierenz, Arenz, Hunnekens, Lutke, Hornemann, Pursch, Romek.

Nie mogły one jednak w żadnym wypadku służyć jako sprawdzian wartości czerwonych sportowców. Ale i na tym terenie zaszły już też poważne zmiany. I tak nawiązano stosunki z Turcją, dalej z Hiszpanją i szeregiem innych państw. Teraz przyszła kolej na Polskę. Dziś sprawą w sporcie rosyjskim najaktualniejszą jest nawiązanie jaknajbliższego kontaktu z Polską.

Kto wyniesie z tego większe korzyści?

ci trudno jest jeszcze narazie przewidzieć. Stwierdzić jednak można, że szczególnie w dziedzinie sportów zimowych, a więc narciarstwa i łyżwiarstwa będą dla nas Sowiety niezwykle groźnym przeciwnikiem, którego w żadnym wypadku lekceważyć nie powinniśmy. Przekonamy się zresztą o tem już w najbliższej przyszłości na boisku.

H. G.

## Turniej gier sportowych

z udziałem czołowych zespołów łódzkich, oraz reprezentacji Piotrkowa

Zimowy sezon gier sportowych rozpoczął się dopiero w dniu wczorajszym mimo, że już od kilku tygodni nie rozgrywano meczów na boiskach.

Inauguracyjny poranek urządził HKS sprowadzając z Piotrkowa reprezentacyjną drużynę męską siatkówki oraz koszykówki. Poza tem udział wzięły zespoły IKP., WKS., HKS. oraz ŁKS.

O ile samej organizacji imprezy nie można nie zarzucić, o tyle należy zwrócić uwagę organizatorom na zbyt nieprzeładowany program.

Naszem zdaniem, dwa mecze koszykówki i jeden mecz siatkówki, wypełniłyby dostatecznie program imprezy.

Wyniki inauguracyjnego turnieju zimowego przedstawiają się następująco: SIATKÓWKA ŻENSKA: Ł.K.S.—H.K.S. 2:0 (30:21).

Mistrz Łodzi początkowo grał dobrze i zanosilo się na wygraną HKS., jednakże pomysłowe akcje drużyny ŁKS., przyniosły jej w rezultacie zwycięstwo. — Sędziował p. Szwed.

SIATKÓWKA MĘSKA: Reprezentacja Piotrkowa—HKS. 2:0 (30:17).

Gra gości o klasę lepsza niż harcerzy. — Uwidocznił się rzetelny trening repr. Piotrkowa.

HKS. zespołowo wypadł słabo. Sędzia p. Szwed.

KOSZYKÓWKA ŻENSKA: IKP.—ŁKS. 15:7 (8:3).

ŁKS. bez Gapińskiej, natomiast mistrz

Polski, IKP., bez Nowakowskiej i Holcgreberówny.

Gra żywa i ineteresująca, prowadzona była według nowych przepisów. — Zespół IKP. okazał się lepszym pod każdym względem i na wygraną w zupełności zasłużył.

ŁKS. zawodził strzałowo. Punkty dla zespołu fabrycznego uzyskały: Gruszczyńska (8), Russówna (5) oraz Filipiakówna (2); dla ŁKS.: Kwaśniewska (3), Głazewska (2), Zdziencicka (2). — Sędziował p. Kościelski.

KOSZYKÓWKA MĘSKA: HKS.—Reprezentacja Piotrkowa 43:26 (25:12).

Gra mało interesująca, prowadzona w tempie spacerowym. Goście nie przed stawiają poważnego przeciwnika dla dobrej drużyny koszykowej. Harcerze nieśli łatwą przeprawę ze słabo grającą obroną reprezentacji. — Sędziował p. Lityński.

WKS. — ŁKS. 30:29 (20:9).

ŁKS. z liczną rezerwą, mistrz Łodzi natomiast w najsłabszym składzie. — G. zwoleło.

W pierwszej części meczu przeważa WKS., natomiast po przerwie ŁKS., częściej dochodzi do głosu i jedynie końcowy gwizdek arbitra ratuje zespół Wojskowych od przegranej.

Zaznaczyć wypada, że mecz ten prowadzony był według nowych przepisów. Sędziował p. Kościelski.

## Obozy narciarskie Makkabi w Zakopanem

Referat obozów ŻKS Makabi w Łodzi organizuje obóz turystyczno-narciarski w okresie od dnia 20 grudnia do 18 stycznia w Zakopanem.

Celem obozu jest krzewienie narciarstwa i turystyki górskiej wśród sze rokich sfer tutejszego społeczeństwa.

Obóz mieści się w specjalnie w tym celu wynajętej willi (dom Chrobaka) na bulwarach Słowackiego, 5 minut od Bristolu i niedaleko Krokwi.

Willa położona jest w najładniejszej i najzdrowszej okolicy Zakopanego, zaopatrzona w światło elektryczne, telefon do użytku uczestników, łazienki, bieżącą wodę (cieplą i zimną). Pokoje obszernie, słoneczne 2, 3 i 4-ro osobowe.

Kursy narciarskie dla początkujących i zaawansowanych pod kierunkiem fachowych instruktorów. Utrzymanie 4 razy dziennie.

Będą się również odbywały wycieczki do uroczych zakątków Zakopanego.

Ceny za pobyt 10-dniowy, pełne utrzymanie, przejazdy w obie strony, taksa klimatyczna, kurs narciarski wynoszą zł. 105.

Odjazd pierwszej grupy nastąpi dn. 19-go grudnia.

Ilość miejsc ściśle ograniczona.

Zapisy przyjmują: od godz. 10 do 20 biuro podróży Wagons - Lits (Piotrkowska 64) a od godziny 20 do 22 ŻKS Makabi, Al. Kościuszki 21.

## Eliminacyjny turniej zapaśniczy

W lokalu „Sily” rozpoczął się w dniu wczorajszym eliminacyjny turniej zapaśniczy przed ustaleniem reprezentacji ra mecz z Warszawa.

Wyniki wczorajszego dnia były następujące:

Waga kobucia: Sudalski (Unja) zwycięża na punkty Rajskiego (Sila), waga piórkowa: Antczak (Sokół) pokonał przetrutem przez ramię Łaznego (Sila) a następnie w 2 i pół min. Pawlickiego (SKS). Waga lekka: Kindler (Sila) zwyciężył w 1 m. 30 sek. Rytkę (PKS) zaś Szmidt (Sokół) w 5 m. Panfila (SKS). Waga półśrednia: Sławiński (Unja) — zwyciężył w 4 m. 30 sek. Świerutę (P. K. S.). Waga średnia: Jagodziński

## ŁKS.—Triumph 3:0 Otwarcie sezonu hokejowego w Łodzi

W dniu wczorajszym został rozegrany na lodowisku ŁKS-u pierwszy w sezonie mecz hokejowy w Łodzi. Spotkały się ŁKS i Triumph. Oba zespoły wykazały brak dłuższego treningu i poznać było, że jest to ich pierwszy mecz. Po długiej przerwie. Zaznaczyła się przewaga ŁKS-u, który był zespołem szybszym i groźniejszym strzałowo. — Zwłaszcza niebezpiecznym strzelcem był ruchliwy Król. Pierwsza bramka dla ŁKS-u zdobył w pierwszej tercji Lutrosiński, zaś w następnych dwóch tercjach dalsze dwie bramki zdobył Król. Drużyna Triumphu grała bardzo ambitnie, zwłaszcza obrona. Zainteresowanie meczem dość znaczne.

## Warszawa-Gdańsk 15:1 Wysoka porażka bokserów gdańskich

W międzymiastowym meczu bokserkim Warszawa — Gdańsk, który odbył się w dniu wczorajszym w Warszawie, bezapelacyjne zwycięstwo w stosunku 15:1 odniosła reprezentacja Warszawy.

Wyniki walk były następujące: waga musza: Birenbaum bije na punkty Radkego (Gd.), w wadze koguciej: Malecki (Warszawa) remisuje z Lenskim (G.), w wadze piórkowej: Cyran (W.) zwycięża na punkty Bykowskiego (G.), w wadze lekkiej: Bakowski zwycięża w trzeciej rundzie przez k. o. Wessela, w wadze półciężkiej Sweryniak wy punktował Bialka (G.), w wadze średniej Pisarski (W.) — Kocha, w wadze półciężkiej Antczak (W.) — Millera (G.) i w wadze ciężkiej Mizerski (W.) — Kautzkiego (G.).

## Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe.

Sobota: Siermierka: W sali przy ul. Cegielnianej 25, zawody siermiercze międzyklubowe (fiolet pań i szpada pań).

Niedziela. Hokej. Lodowisko ŁKS-u przy Al. Unji: godz. 11.30: mecz towarzyski: ŁKS — Union Touring.

Piłka nożna. Boisko przy ul. Wodnej o godz. 13.30: pierwsze finałowe spotkanie o tytuł mistrza klasy B: Union Touring II — Kaliski Klub Sportowy.

Zapaśnictwo. W lokalu Sily przy ul. Głównej 17, dokończenie turnieju eliminacyjnego.

(Unja) zwycięża w 2 m. 20 sek. Łędzewicza (Sila) i waga półciężka: Jakubowski (Unja) zwycięża w 3 min. Grygiela (PKS). Walki naogół były ciekawe. Publiczności dużo.

Dokończenie zawodów nastąpi jutro w niedzielę w lokalu „Sily” od godziny 10 przed południem.

## Przed spotkaniem ŁKS.—Union-Touring

Jutrzejszy mecz hokejowy między ŁKS-em a Union Touringiem, który odbędzie się o godzinie 11.30 na lodowisku ŁKS-u przy Al. Unji zapowija się b. ciekawie, gdyż Union Touring jest dla mistrza okręgu najgroźniejszym przeciwnikiem w Łodzi. Obie drużyny mają wystawić swoje najsilniejsze zespoły.

M E C Z

**POLSKA-NIEMCY**  
możecie obejrzeć od dziś tylko na ekranie „CASINA”

**GROTESKOWA MASKA.**



Zdjęcie przedstawia rasowego amanta filmowego, Gary Coopera w groteskowej roli „rycerza-konia“ w swym najnowszym filmie.

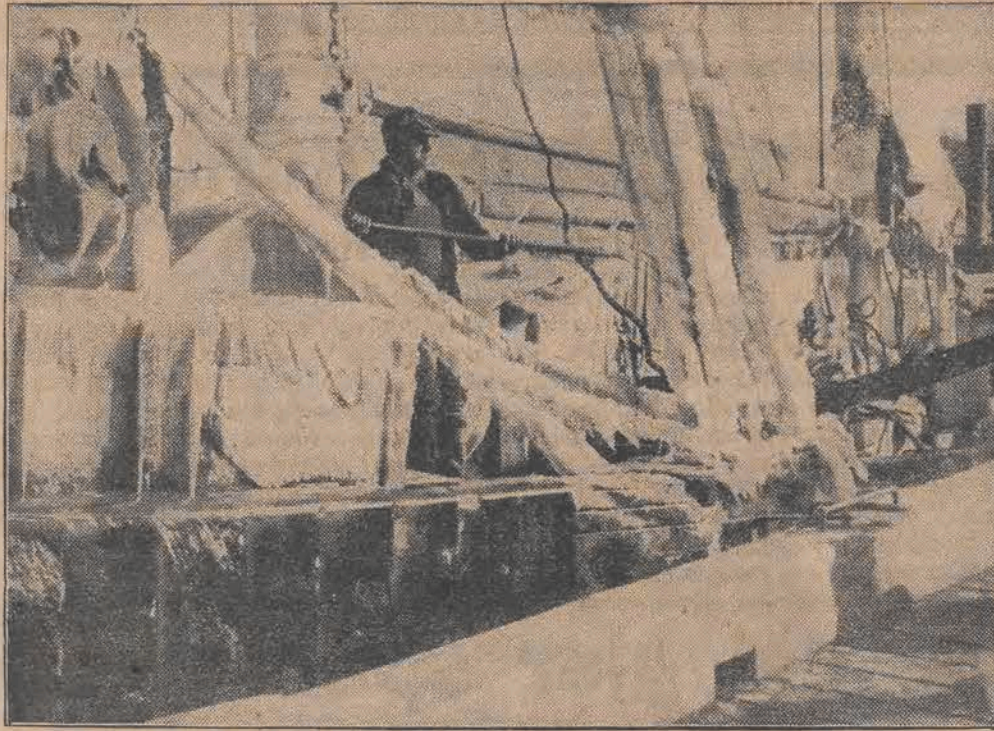
**PYTON PRZED SADEM.**



Właściciel pewnego cyrku amerykańskiego zaskarżył swego dostawcę o to, iż przysłał mu pytona o 5 cm. krótszego, aniżeli zamówił. „Dowód rzeczowy“ został sądowi przedstawiony.

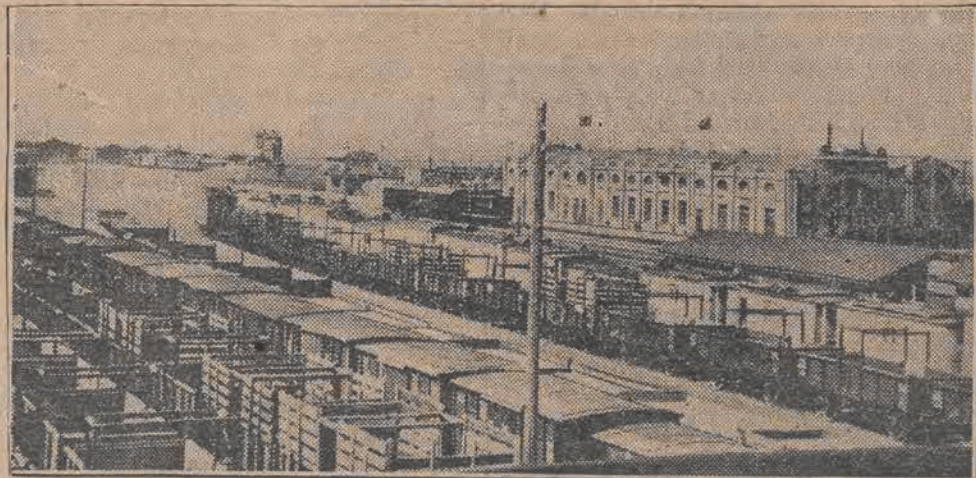


**W okowach lodu**



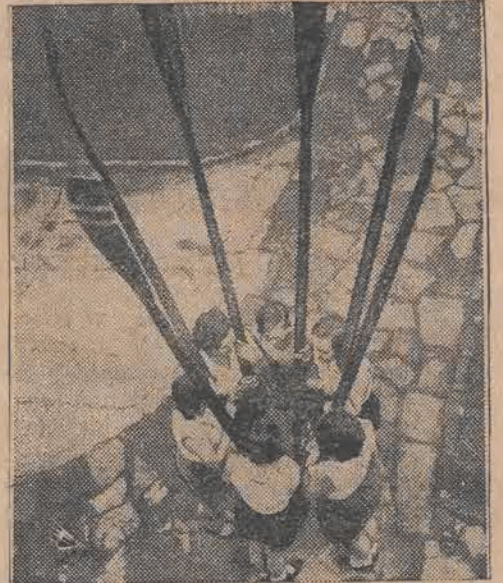
Wielkie mrozy, panujące w Ameryce Północnej, sparaliżowały prawie całkowicie żeglugę. Na zdjęciu — okręt w pancerzu lodowym.

**Napad na pociąg transsyberyjski**



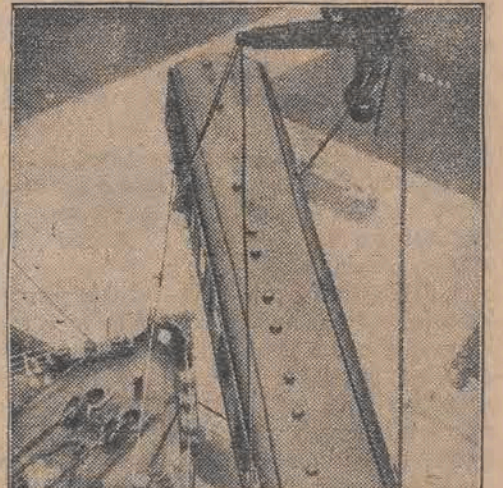
Pomiędzy Charbinem i Mandżuli bandyci mandżurscy dokonali napadu rabunkowego na pociąg. Na zdjęciu widok dworca w Mandżuli.

**MOŻNA SOBIE PORADZIĆ.**



Pomimo zimy, sportowa młodzież angielska trenuje się już teraz do przyszłego sezonu wioślarskiego.

**POWRÓT „LATAJACEGO SZKOTA“.**



Znany pośpieszny pociąg szkocki „Royal Scot“, który po wielkim tournée po Kanadzie i St. Zjednoczonych wystawiony był przez kilka miesięcy na wystawie w Chicago, wrócił obecnie do ojczyzny.

**Codzienna nowelka „Expressu“**

**Spowiedź adwokata**

— Nikt z was zapewne nie wie — rozpoczął swą opowieść sędziwy adwokat, że mam na sumieniu wcale poważne przestępstwo. Do tej pory trzymałem wszystko w tajemnicy. Ale teraz już mi wszystko jedno. Dni moje są już policzone, a zresztą przecież wiem, że mogę mieć do was zaufanie i że nawet po mojej śmierci nikomu o tem wszystkim nie powiecie.

Wiecie przecież wszyscy, że bardzo kochałem moją żonę i chyba pamiętacie, że przed dwudziestu laty przeniosła się ona do wieczności.

Po jej śmierci wyszły na jaw rzeczy, które musiałem przed wszystkim zataić. Znalazłem paczkę jej listów, które niezbielicie świadczyły o tem, iż przez długie lata miała ona kochanka.

Kochankiem tym był pewien lekarz, kawaler, samotnik. Przed laty nawet do nas przychodził, ale później straciłem go zupełnie z oczu.

I okazało się, że moja żona utrzymywała z nim w dalszym ciągu bardzo intymne stosunki, o co jej nigdy nie podejrzewałem.

Ze znalezionych listów dowiedziałem się jeszcze o jednym. Ów lekarz posiadał fotografię mojej żony z panieńskich czasów. Zdjęcie, które tak lubiłem i które, niestety, mi zginęło. Okazało się, że żona zabrała mi je i oddała kochankowi.

Może wam się wyda to dziwne, ale najbardziej zabolala mnie kradzież tej fotografii. Bardziej jeszcze niż zdrada, niż to, że mnie okłamywano przez tyle lat.

I postanowiłem za wszelką cenę odzyskać to zdjęcie. Bo kochałem żonę najgoręcej w tym okresie, kiedy zdjęcie tego dokonano, kiedy była jeszcze zupełnie czysta i niewinna.

Zastanawiałem się długo nad całą tą sprawą. Oczywiście, nie mogłem zwrócić się do tego lekarza. Nie chciałem go zresztą widzieć, spotkanie z nim to byłaby rzecz okropna.

I pewnego dnia wpadł mi do głowy niezwykle pomysł.

Jak wam wszystkim wiadomo, byłem specjalistą od spraw kryminalnych. Klientela moja składała się z wytrawnych przestępców, dla których zwykłe włamania były poprostu zabawką.

I pewnego dnia odbyłem poufną rozmowę ze starym wyga, którego doskonale znają wszystkie nasze krajowe więzienia.

Nie powiedziałem oczywiście wszystkiego. Ale to była sprytna bestja. Orientował się we wszystkim.

— Ten lekarz mieszka zupełnie samotnie — informowałem go. — To wam

bardzo ułatwi pracę. Zbadacie dokładnie teren i załatwicie to szybko. Pamiętajcie, że mnie chodzi tylko o zdjęcie młodej kobiety, blondynki, w balowej sukni. Na wszelki jednak wypadek zabierzcie wszystkie zdjęcia kobiet, jakie tylko znajdziecie. Ale uprzedzam was innych rzeczy nie wolno wam ruszać!

— To się wie — uśmiechnął się włamywacz. Dla pana mecenasa wszystko się zrobi. Właściwie, to ja się takim głupstwami nie zajmuję i mógłbym wysłać któregoś z moich chłopców. Ale wole już sam to zrobić, żeby wszystko było dokumentnie załatwione.

I w parę dni później otrzymałem od niego wiadomość.

— Zbadałem wszystko — powiedział mi telefonicznie. — Ten frajer nie ma nawet służącej. A zamki w drzwiach są wprost dziecinne. Nawet pan mecnas samby dał sobie radę! Jutro rano dostanie pan fotografię!

Włamywacz znakomicie wywiązał się ze swego zadania.

Nazajutrz rano przywiózł mi stos fotografii, wśród których znalazłem podobiznę mojej żony.

Cieszyłem się, jak małe dziecko. Przez cały dzień nie odrywałem się od tego zdjęcia i nie przyjmowałem żadnych klientów.

Niestety, los zgotował mi przykrą niespodziankę.

Mój włamywacz, który miał tyle przestępstw na sumieniu, tym razem wpadł z kretesem. Okazało się, że zlek

ceważył sobie niebezpieczeństwo i wchodząc przez oświetloną bramę, nie ukrył twarzy przed dozorcą.

Dozorca ów zapamiętał sobie złośliwą dziewczynkę i gdy policja wdrożyła dochodzenie w sprawie włamania, rozpoznał sprawcę w albumie przestępców.

Włamywacza aresztowano. Nie zdradził mnie. Przyznał się do popełnionego czynu, ale nie wmieszał mnie do całej tej historii.

Oczywiście, postanowiłem go bronić. Gdy go odwiedziłem w więzieniu, długo spoglądał mi w oczy i wreszcie powiedział:

— Panie mecnasie, pan jest przecież bardzo zdolny. Nie jeden raz pan mi już dopomógł. Tym razem musi mnie pan jednak za wszelką cenę wydestać z więzienia. Bo nie chcę siedzieć za takie głupstwo i zresztą, przecież ja na tej robocie nie zarobiłem.

Broniłem go istotnie, jak tylko mogłem. Ale, niestety, nie mogłem nic wskórać. Mój włamywacz był niepoprawnym recydywistą i dlatego skazano go na trzy lata więzienia.

Gdy go wyprowadzano ze sali, uśmiechnął się do mnie. Wierzył, że go wykrece w apelacji.

Ale do rozprawy apelacyjnej nawet nie doszło.

W miesiąc później w więzieniu doszło do buntu. Mój włamywacz był jednym z przywódców i zginął w czasie zacieklej walki ze strażnikami...

Tlum. D.

ODDZIAŁY: KRAKÓW: ul. Piłarska 4. Telefony: 165-00 171-50. (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytura krakowskiego oddziału: TARNÓW, pl. Kościuszki L. 3; NOWY SĄCZ, ul. Lwowska L. 24; RZESZÓW, ul. Zamkowa L. 4; KATOWICE, Administracja ul. Piastowa 9, tel. 7-17, Redakcja, Pl. Wolności 5, tel. 24-12; SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 28; BEDZIN, ul. Malachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA, ul. 3-go Maja Nr 4; ZAKOPANE, Krupowski, dom p. W. Krzeptowskiego; GDYNIA, ul. 10-go Lutego, tel. 11-69; CZĘSTOCHOWA, Al. Panny Marii Nr. 21, tel. 4-48; KALISZ, ul. Złota Nr. 14; LUBLIN, ul. Kottłarza 5, tel. 3-48 (Oddział dla województw: lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytura lubelskiego oddziału: RADOŚĆ, ul. Zeromskiego 30, Równe, ul. 3-go Maja 285 i Brześć n. B., ul. 3-go Maja 50; KIELCE, ul. Sienkiewicza Nr 39, tel. 171; SKARŻYSKO, ul. Ilżecka Nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, ul. Garncarska 3; WŁOCŁAWEK, Kościuszki Nr 5; TOMASZÓW MAZOWIECKI, ul. Polna Nr. 11, tel. 168; WILNO, ulica Jagiellońska Nr. 8, tel. 15-54; KRYNICA, ulica Kraszewskiego, dom Schwartz'a.

**Prenumerata:** Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

**Ogłoszenia:** W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

**Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“, Nr. 68.148** Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp z ogr odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.